Nr. 230. Lwów — Niedziela dnia 14 Października. Rok 1906.

Wychodzi w dni powszed. o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ MIEJSCOWĄ przyjmuje wyłącznie: Ajencya dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmana l. 9.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem „ 6 h. koresp. prywatne „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. Niefrankowanych listów nie przyjmuje

Dziś: 14 św. Kaliksta | Jutro: 15 św. Jadwigi i Teresy | 1 Opieki Bogarodz. | 2 św. Cypryana

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o godz. 5 min. 47 | Zachód „ „ 4 „ 30 | Długość dnia godzin 10 min. 43 | Ubyło dnia od wczoraj 3 min.

„Exposé" finansowe dr. Korytowskiego.

Według zgodnych relacyj, nadchodzących z Wiednia, mieliśmy wczoraj w parlamencie dzień prawdziwego tryumfu, opartego nie na błyskotliwem frazesie oratorskim, ale na rzetelnej, w cyfrach wyrażonej pracy i zasłudze.

Exposé budżetowe dra Korytowskiego zrobiło doskonałe wrażenie w całej Radzie państwa, a już szczerą radością przejęło członków Koła polskiego. Odżyły tradycye wielkiego Dunajewskiego, który się swego czasu w Krakowie patrzy z dumą, jak jego uczeń i dawny pomocnik wchodzi śmiało w jego tropy i zdobywa sławę dla imienia polskiego. Więc przedewszystkiem, naśladując Dunajewskiego, powrócił dr. Korytowski do jego tradycyi w budżetowaniu, polegającej na prawdzie i szczerości, a zerwał z metodą zamaskowanych lub ministerstw przezwyciężowanych deficytów. Co jest zwyczajnym wydatkiem, to ma być w rubryce wydatków zapisane, jawnie, szczerze i tak jak przystoi, po kupiecku. Dopiero wielkie, nadzwyczajne wydatki, budowy nowych kolei, nowych kanałów, etc., wolno traktować jako inwestycye i nie pokrywać z codziennych dochodów, lecz z pożyczek. Taką postawiwszy zasadę, dr. Korytowski oświadczył skromnie, że nadwyżka budżetowa wynosi zaledwie 1,029.730 koron, ale równocześnie dodał, że wydatki podniósł o 71,828.142 kor. i że jeżeli te dwie cyfry dodamy, to nadwyżka budżetowa wynosić będzie przeszło 73 milionów koron.

Dlaczegóż dr. Korytowski tak ogromnie podniósł wydatki? Oto dlatego, że uznaje słuszne żądania ludności, uważa za potrzebne obficiej, niż to praktykowało się dotąd, wspomagać instytucye, mające dla kultury, jakoteż dla handlu, i wreszcie dla zdrowia ludności pierwszorzędne znaczenie. Wstawił tedy 36 milionów na podniesienie płac kolejowych, 3 miliony na nadzwyczajny fundusz meljoracyjny, tyleż na popieranie eksportu, 6 milionów na projektowaną instytucyę kredytową dla spółek zarobkowych, 5 milionów na budowę klinik, 2 miliony na zwalczanie gruźlicy, 7 milionów na polepszenie losu urzędników i służby państwowej. Słowem, dr. Korytowski nie żałuje pieniędzy na rzeczy, które przyczyniają się do tworzenia nowych wartości, bo jako rozumny mąż stanu wie, że każdy taki wydatek przyniesie państwu nowe, olbrzymie dochody i to już kilkakroć, a nieraz nawet do kilku lat wróci się z nadwyżką.

Program dra Korytowskiego wywarł w Izbie bardzo dobre wrażenie i wszystkie stronnictwa poważne wyrażały się o nim z uznaniem. Ale nadewszystko podnoszono dwa ustępy jego mowy. Jeden, w którym zapowiedział obszerny, ale jasny i uchwytny program intensywnej akcyi rządu na wszystkich polach; drugi, w którym zwrócił się do urzędników i zapewniwszy ich o najlepszych dla nich zamiarach rządu, zarazem oznajmił stanowczą wolę rządu położenia kresu wybujałościom, jakie gdzie niegdzie dawały się w ostatnich czasach spostrzegać na zebraniach urzędników, wybujałościom, dającym z jednej strony do myślenia, że idee socyalistyczne znajdują już przystęp do umysłów członków biurokracyi, a z drugiej, że zatraca się w niej poczucie dyscypliny, że ogarnia ją gorączka agitacyjna, że słowem, zaraża się ona temi poziomemi uczuciami, które tylko w niekulturalnych mogą powstawać warstwach. Tego rząd tolerować nie będzie i bezwzględnie przeciwko temu wystąpi. Za śmiałe wypowiedzenie tego postanowienia rządu należy się szczere uznanie od wszystkich ludów Austryi drowi Korytowskiemu.

Kossuthowcy przeciw hr. Gołuchowskiemu.

Organ Franciszka Kossutha *Budapesti Hirlap* podał następujące szczegóły o pobycie ministra Wekerlego w Wiedniu: „Audyencya szefa gabinetu u Cesarza trwała niezwykle długo, bo minister nietylko przedstawił Monarsze projekt budżetu węgierskiego na rok 1907-y, ale nadto zdał sprawę z położenia politycznego w kraju, przyczem oczywiście nie zataił, że istnieje prąd nieprzychylny ministrowi spraw zagranicznych. Co do budżetu, to jest on pod tym względem ciekawy, że chociaż delegacye wspólne jeszcze nie uchwaliły wydatków wspólnych, to jednak kwota węgierska już jest do budżetu wstawiona. Z tego wynika, że co do wszystkich szczegółów budżetu wspólnego nastąpiło już porozumienie między rządem węgierskim a wspólnym, dalej zaś wynika z tego, że p. Wekerle musi posiąść wszelką pewność, iż sejm nie poczyni zmian w jego przedłożeniu budżetowem. Na audyencyi u Monarchy dokładnie omówiono wszystkie drobnostki. Niewątpliwie mówiono także o delegacyach i przy tej sposobności o opozycyjnym prądzie, który znowu się wytworzył przeciw ministrowi spraw zagranicznych. Istnienie tego prądu było także przedmiotem rozmowy między p. Wekerlem a hrabią Gołuchowskim. Zdaje nam się, że hr. Gołuchowski jest zdania, iż rząd węgierski powinien zająć określone stanowisko względem tego prądu, natomiast peszteńskie sfery polityczne zdają sobie sprawę z trudności takiej akcyi, ponieważ nieprzyjażne usposobienie względem ministra spraw zagranicznych wynika z rozpowszechnionego przekonania, jakoby on był inspiratorem wiedeńskiej postawy wobec Węgier. Na przebieg obrad delegacyjnych i na całą sytuacyę polityczną wielki niewątpliwie wpływ wywrze stosunek między ministrem spraw zagranicznych a prezesem węgierskiego gabinetu. Jednak ta kwestya, zdaje się, nie jest jeszcze bardzo zaogniona".

Z tego komunikatu wynika, że p. Wekerle jeszcze się nie zdecydował co do swej postawy w sprawie zamierzonych ataków kossuthowskich na hr. Gołuchowskiego, lecz wedle innych doniesień z Pesztu, stronnictwo niezawisłości jest przekonane, że p. Wekerle nie zechce narażać swego stanowiska występowaniem przeciw zamierzonemu przez radykałów węgierskich postawieniu votum nieufności ministrowi spraw zagranicznych. Kossuthowskie dzienniki wyraźnie i z naciskiem mówią, że mieszaniem się do tej sprawy p. Wekerle narazi swe stanowisko, a więc chcą go zmusić do neutralności. Wszystko tedy zależy od tego, czy p. Wekerle bardzo się czuje zależnym od radykalnego odłamu kossuthowców i czy ten odłam rzeczywiście tak się zawziął na hr. Gołuchowskiego, jak to przedstawiają dzienniki. Pewności co do tego nie ma. Kilka dni temu wiedeński dziennik *Zeit* podał słowa wice-prezydenta sejmu węgierskiego i zdecydowanego radykała Rakovszky'ego, że on już na poprzedniej sesyi delegacyjnej chciał zaproponować udzielenie hr. Gołuchowskiemu votum nieufności, a na przyszłej uważa to za konieczne. Otóż Rakovszky natychmiast ogłosił, że on nigdy nic podobnego nie mówił. Widzimy z tego, że dzienniki — mówiąc grzecznie — śmiało koloryzują. Być więc może, że przesadzają także w swych doniesieniach o zaciętości kossuthowskich radykałów i że hr. Gołuchowski nie czekając na wotum nieufności, zamierza ustąpić przed zebraniem się delegacyi.

Legenda o tem, że minister spraw zagranicznych „inspirował" wiedeńską postawę przeciw koalicyi i że przygotował pamiętną audyencyę jej wodzów w Burgu, rozwiała się już na poprzedniej sesyi delegacyjnej. Ówczesne oświadczenie hr. Gołuchowskiego zupełnie wystarczyło węgierskim delegatom. P. Wekerle rzetelnie stanął w obronie prawdy i znacznie się przyczynił do usunięcia uprzedzeń. Jeżeli więc teraz znowu wytworzył się na Węgrzech prąd nieprzyjażny hr. Gołuchowskiemu i jeżeli ten odgrzewany gulasz pojawi się w delegacyach, to widocznie tylko z tych zakulisowych przyczyn, o których mówiono podczas poprzedniej sesyi delegacyjnej, mianowicie, że ktoś, chcący zająć urząd ministra spraw zagranicznych, poczynił zabiegi o uprzejmość dla siebie kossuthowców. Lecz jeśli jest taka intryga, to ona wprawdzie może doprowadzić po postawienia votum nieufności hr. Gołuchowskiemu, ale z pewnością nie wyniesie na jego stanowisko osoby zobowiązanej względem kossuthowców. Z nimi przecież jeszcze nie ma pokoju, trwa tylko zawieszenie broni, rodzaj krótkiego rozejmu, który w dodatku wcale nie jest pewny.

Z niektórych poszlak wnosić jednak wolno, że główne siedlisko intrygi przeciw hrabiemu Gołuchowskiemu kryje się nietyle w obozie Koszutowców, ile w łonie gabinetu dra Weckerlego. Więc też dzisiejszy *Pester Lloyd* w artykule wstępnym podnosi znakomite zasługi hr. Gołuchowskiego i powiada, iż on Austro-Węgrom nadał powagę w całym świecie dyplomatycznym i dotąd uzyskał dla państwa same korzyści. Trudno byłoby go zastąpić. Jeżeli jednak rządowi węgierskiemu nie podoba się hr. Gołuchowski i jeżeli rząd węgierski nie chce go mieć na czele ministerstwa spraw zagranicznych, to niech nie bawi się w ciuciubabkę i jasno to powie, a hr. Gołuchowski zaraz ustąpi. To odsłonienie niecnej gry Weckerlego przyda się sprawie bardzo i mocno jesteśmy przekonani, że teraz odrazu ustaną pogłoski o przygotowującym się wniosku nieufności dla hr. Gołuchowskiego.

Korespondencye.

Wiedeń 12 października.

(Nadużycia w amerykańskich Towarzystwach asekuracyjnych. — O ile publiczność austryacka jest w tej sprawie interesowana. — Potrzeba rychłej interwencyi rządu.)

(y.) Sprawa kolosalnych malwersacyi, wykrytych w zarządzie rozmaitych amerykańskich Towarzystw asekuracyjnych, zatacza coraz szersze kręgi, ponieważ zaś w sprawie tej interesowana jest także publiczność austryacka, gdyż wiele osób z Austryi idąc na lep szumnych reklam ubezpieczyło się na życie w Towarzystwach amerykańskich, przeto rząd powinien wkroczyć szybko a energicznie, ażeby uchronić pewną liczbę swych obywateli od strat materyalnych. Taka interwencya rządu ma wszelkie widoki powodzenia, gdyż Towarzystwa amerykańskie, uprawiające w Austryi swe interesa, mają znaczne depozyta w kasie państwowej.

Jak wiadomo, nadużycia, popełniane w zarządzie amerykańskich Towarzystw asekuracyjnych, polegały na tem, że ich dyrektorowie i członkowie rad zawiadowczych wydawali milionowe sumy na cele niedozwolone, jak np. na agitacyę wyborczą, na spekulacye giełdowe itp. Władza państwowa niestety nie może winnych pociągnąć do odpowiedzialności, zwłaszcza w wypadkach, w których trudno nieuczciwym dyrektorom dowieść wprost kryminalnych czynów, autonomia bowiem wszelkiego rodzaju Towarzystw jest w Ameryce większa niż gdziekolwiek indziej. Dlatego też interwencya rządu waszyngtońskiego w tej sprawie ogranicza się na razie na wniesieniu w parlamencie projektu ustawy, mającej w przyszłości zwiększyć kontrolę państwa nad Towarzystwami asekuracyjnemi. Rozprawienie się zaś z niesumiennymi dygnitarzami tych Towarzystw za już popełnione grzechy pozostawia rząd samym ich członkom, którym w myśl statutów wolno usunąć dyrekcyę i radę zawiadowczą i pociągnąć je do odpowiedzialności. Ażeby zaś ułatwić ubezpieczonym członkom porozumienie się między sobą co do dalszej akcyi, nakazał rząd dyrekcyom wszystkich Towarzystw asekuracyjnych sporządzić dokładny spis wszystkich ubezpieczonych członków i udzielić go każdemu z nich. Tymczasem, jak donoszą z Nowego Yorku, zarządy Towarzystw radzą sobie w ten sposób, że sporządzają wykazy członków zawierające fałszywe nazwiska i fałszywe adresy. Z tego powodu poczta zwróciła przeszło 100.000 listów z nazwiskami członków Towarzystwa „Mutual", gdyż z powodu fałszywych adresów nie można ich było doręczyć.

Tymczasem rozmaici adwokaci agitują między ubezpieczonymi członkami na korzyść oszukańczych dyrektorów i verwaltungsratów i starają się doprowadzić między nimi do porozumienia. Nawet w Wiedniu zaczyna się już wytwarzać tego rodzaju agitacya, mająca objąć całą Austryę, a prowadzi ją na razie tutejszy adwokat dr. Juliusz Ullmann. Agitacya ta ma na celu przedewszystkiem skłonić osoby ubezpieczone w amerykańskich Towarzystwach, by nie przedsiębrały żadnych kroków, bo i tak niebawem sytuacya wyklaruje się zupełnie — a zresztą nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, skoro Towarzystwa amerykańskie mają złożone ogromne kaucye.

Tymczasem, kto zna dobrze całą technikę asekuracyjną, ten pojmie, że jeżeli rząd nie położy ręki na owych kaucyach i nie zarządzi, aby umowy asekuracyjne, zawarte przez amerykańskie towarzystwa z obywatelami Austryi, przeniesione zostały do krajowych towarzystw, dających niewzruszone gwarancye, w takim razie austryackim klientom amerykańskich towarzystw grozić będzie utrata już zapłaconych premij. Dowodem tego to, co się dzieje z klientami amerykańskiego towarzystwa „Equitable". Aż do niedawna uprawiało ono bardzo gorliwie dział ubezpieczeń życiowych w Austryi z zastosowaniem całego aparatu reklamy i ajentów. Naturalnie, jak każde inne zagraniczne towarzystwo, zdeponowało i ono w kasie długów państwowych rezerwę premij za interesa, robione w Austryi. Naraz przed paru laty z niewiadomych powodów zarzuciło „Equitable" interes asekuracyjny w Austryi i od tego czasu austryaccy jego klienci w liczbie 3.200, ubezpieczeni na przeszło 30 milionów koron, „wiszą" — jak to mówią — w powietrzu i nie wiedzą, co począć. Z chwilą bowiem, w której zagraniczne towarzystwa wycofują się z interesu w Austryi, wszystkie zawarte przez nie kontrakty asekuracyjne rozwiązują się same przez się, rzec można automatycznie. Publiczność nasza bowiem nie przywykła do tego, aby z własnej inicyatywy płacić premie asekuracyjne i odsyłać je, może jeszcze pocztą, gdzie należy. Nie, ona nawykła do tego, aby ją upominano do zapłaty listownie, lub nawet nasyłano jej egzekutorów. Tymczasem, jeżeli zagraniczne towarzystwo wycofuje się z interesów w Austryi, to nietylko nie upomina swych austryackich klientów do zapłaty dalszych premij, lecz przeciwnie, stara się nawet utrudnić im ich płacenie, ażeby w ten sposób polica asekuracyjna z powodu niepłacenia rat została unieważniona. Skoro zaś to nastąpi, w takim razie oswobodzona też zostaje odpowiednia część rezerwy premiowej, złożonej w kasie długów państwowych i po pewnym czasie żąda towarzystwo zagraniczne wydania mu przypadającej sumy, czego mu niepodobna odmówić, skoro umowa o ubezpieczenie straciła swą ważność z powodu niepłacenia premii. Owóż na to zdaje się spekulują i teraz amerykańskie towarzystwa. Takim szachrajstwom może jednak rząd zapobiedz w drodze administracyjnej, je-

---

Lew hr. Tołstoj.

Wspomnienia rodzinne.

Moja babka, Pelagia Mikołajówna, była córką ociemniałego księcia Mikołaja Iwanowicza Gorczakowa, który w ciągu życia zrobił wielki majątek. O ile obraz jej pozostał w mej pamięci, to nie była ona zbyt mądrą osobą, powierzchownie tylko była wykształconą i — jak wszystkie córki obywatelskie owego czasu — mówiła lepiej po francusku, niż po rosyjsku (i na tem zasadzało się jej główne wykształcenie)— a była nadmiernie rozpieszczoną, najpierw przez swego ojca, potem przez męża, a w końcu, już za moich czasów, przez swego syna. Oprócz tego doznawała wskutek swego pochodzenia ze starszej linii wielu względów ze strony Gorczakowów.

Mój dziadek, Ilja Andrejewicz, jej małżonek, był podług mego zdania człowiekiem także nie bardzo wysoko wykształconym, za to niezwykle uprzejmym w obejściu się z ludźmi, wesoły, dobry, a przedewszystkiem wierzył ludziom. W jego majątku Poljani w bejlewskim obwodzie — nie w Jasnej Polanie, lecz Poljani — zmieniały się kolejno uroczystości, przedstawienia teatralne, bale, uczty i wycieczki, które skończyły się tem, że nawet wielki majątek jego żony tak był obciążony długami, że wszystkie dochody z niego szły na ich pokrycie. Miał nadto dziadek mój szczególniejszą słabość do gry i jakkolwiek dobrze grać nie umiał, palił się do l'hombre'a i wista i to o grube stawki. Nadto każdemu, kto tylko o to prosił, pożyczał lub darowywał pieniądze, a także różne spekulacye finansowe, na które się puszczał, a na których się nie rozumiał, wielce się przyczyniły do jego ruiny majątkowej. Doszło wreszcie do tego, że aby mieć z czego żyć, musiał starać się o posadę gubernatora w Kazaniu, którą uzyskał łatwo przez swoje stosunki.

Mimo że było to wtedy powszechnym zwyczajem wśród urzędników, nie dawał się dziadek jako gubernator nigdy przekupywać i gniewał się, gdy przystępowano do niego z podobną propozycyą. — W Kazaniu wydała moja babka swoją najmłodszą córkę Pelagię za Juszkowa; najstarsza, Aleksandra, poślubiła jeszcze w Petersburgu hrabiego Osten-Sackena. Po śmierci swego męża w Kazaniu i po ożenieniu się mego ojca, osiadła babka przy moim ojcu w Jasnej Polanie i stamtąd przypominam sobie ją dobrze już jako staruszkę.

Kochała bardzo mego ojca i nas, swoje wnuki, i bawiła się często z nami. Matki mojej jednak nie kochała tak serdecznie jak nas, uważała ją za niegodną mego ojca i była zazdrosną o jego czułość dla niej. Na służbę babka nie mogła narzekać, bo wszyscy wiedzieli, że ona jest główną osobą w domu i czynili wszystko, aby ją zadowolić. Jednakowoż na swą służącą Kasię wylewała wszystkie swe humory i wprost dręczyła ją. Nazywała ją wprawdzie „kochaną," gniewała się jednak wciąż na nią, naprzykład za niewypełnienie rzeczy, których poprzednio wcale zrobić nie nakazała i dokuczała jej na różne sposoby. Rzecz dziwna, że humory mej babki oddziaływały zaraźliwie na Kasię, tak, że i ona względem swej małej córeczki, swoich kotów i tych wszelkich istot, którym mogła rozkazywać, swój zły humor okazywała i była względem nich tak samo kapryśną i zgryźliwą, jaką była moja babka względem niej.

Najdawniejsze wspomnienia o mej babce z czasów przed naszem przesiedleniem się na stały pobyt do Moskwy, grupują się około trzech silniejszych wrażeń.

Pierwsze przypomina mi, jak się babka myła i zapomocą szczególniejszego mydła wytwarzała cudowną pianę, która, jak mi się zdawało, była jej specyalnością. Prowadzono nas do niej umyślnie, gdy się myła, abyśmy się mogli jej przypatrywać. Prawdopodobnie radował ją nasz podziw i nasza uciecha z jej baniek mydlanych. Przypominam sobie doskonale jej biały kaftanik, białą spódnicę, białe ręce, okryte pianą mydlaną i jej zadowolone, uśmiechnięte białe oblicze.

Drugie wspomnienie uprzytomnia mi, jak zamiast koni lokaje mego ojca zaprzęgali się do żółtego kabryoletu i wywozili babkę do małego lasku orzechowego na zbieranie orzechów, których w owym roku była ogromna ilość. Towarzyszyliśmy zawsze jej wraz z naszym guwernerem Feodorem Iwanowiczem. Widzę jeszcze te gęste zarośla orzechowe, przez które Piotruś i Maciuś, lokaje domowi, zginając i uchylając gałęzie ciągnęli wózek i nachylali ku staruszce gałęzie z dojrzałymi, prawie już opadającymi orzechami, które babunia sama zbierała do woreczka; pamiętam też, jak i my, albo sami także gałązki nachylali, albo podziwiali siłę Feodora Iwanowicza, który naginał grubsze pnie. A my zbieraliśmy orzechy na prawo i na lewo, i cieszyliśmy się, że jeszcze ogromnie wiele leżało ich na ziemi, choć Feodor Iwanowicz puścił już gałąź, a krzewy, prostując się napowrót, plątały między sobą gałązki. Przypominam sobie, jak gorąco było na miejscach słonecznych, a jak przyjemnie chłodno w cieniu, gdzie można było oddychać wonią lasku; pamiętam też, jak dziewczęta służebne, towarzyszące nam, chrupały orzechy i z jakim smakiem i my zajadaliśmy świeże, pełne, białe ziarna orzechów. Chowaliśmy orzechy do kieszeni, do fałdów w kaftanach, do wózka, a babunia odbierała je od nas i obsypywała nas pochwałami. W mojem wspomnieniu zlewają się wrażenia osoby babuni, krzewów, woni lasku, widoku lokai, żółtego wózka i słońca w jeden obraz. Zdawało mi się, że tak piękne bańki mydlane tylko babunia umie wytwarzać, a lasek, orzechy i słońce istniały dla mnie tylko w związku z babunią, siedzącą w żółtym wózku, który ciągnęli Piotruś i Maciuś.

Najsilniejsze jednak wrażenie, przypominające mi moją babkę, przypada na jedną noc, którą przepędziłem w jej sypialni z Leonem Stepanowiczem. Był to człowiek ociemniały, podeszłego wieku już wówczas, gdym go poznał, a pamiętający jeszcze lepsze czasy mego dziadka. Trzymano go umyślnie po to, aby nam opowiadał historyjki, które dzięki niezrównanej pamięci właściwej ociemniałym, opowiadał słowo w słowo, gdy mu je ktoś poprzednio dwa razy przeczytał. Mieszkał gdzieś w domu naszym i przez cały dzień nie pokazywał się. Dopiero wieczorem przychodził do sypialni babki, małego nizkiego pokoiku, do którego wchodziło się po dwóch schodkach i siadał tam na nisko położonej futrynie od okna, gdzie zastawiano mu kolacyę przyniesioną ze stołu naszego. Tutaj oczekiwał babki, która w obecności ociemniałego człowieka bez żenady mogła się przebierać. Pewnego dnia, kiedy na mnie właśnie przyszła kolej spędzenia nocy w sypialni babki, siedział Leon Stepanowicz ze swemi bielmem zaszłemi oczyma w długiej niebieskiej sukmanie, z fałdami na ramionach, przy swej wieczerzy na futrynie od okna.

Nie przypominam już sobie, gdzie się moja babka rozebrała, czy to się stało w tym pokoju, czy w innym, jak również tego, jak mnie ułożono do łóżka. Przypominam sobie tylko tę chwilę, jak zgaszono świecę i tylko słabe światełko przed złoconymi ikonami pozostało, jak babka moja, która takie cudowne bańki z mydła wytwarzać umiała, leżała w biel ubrana, na białej pościeli, okryta białą kołdrą, w białym czepeczku na głowie, na wielkiej białej poduszce, a od okna dochodził monotonny, spokojny głos Leona Stepanowicza:

„...Czy chcecie, abym dalej opowiadała? Tak! Opowiadaj dalej. Kochana siostro, rzekła ona, opowiedz nam jedną z tych ciekawych bajek, które tak umiesz opowiadać. Chętnie, odpowiedziała Schererade, opowiem wam zajmującą historyę o księciu Kamaralzamanie, jeżeli nasz pan na to pozwoli. A gdy pozwolenie sułtana otrzymała, zaczęła Schererade tak: „Pewien potężny król miał niegdyś jednego syna..."

I tak opowiadał Leon Stepanowicz swym monotonnym głosem historyę o Kamaralzamanie słowo za słowem. Nie słuchałem go i nie rozumiałem, co mówił, gdyż silnie działał na mnie widok mej babki w bieli, jej cień, chwiejący się na ścianie, widok starego człowieka z nieruchomemi białemi oczyma, siedzącego nieruchomo na futrynie i wymawiającego powolnym głosem jakieś dla mnie niezwykłe słowa, które brzmiały uroczyście, i ta ciemność dokoła, którą rozjaśniał tylko blady, drżący odblask lampki przed obrazem. Prawdopodobnie zasnąłem zaraz, gdyż nie mogę sobie nic więcej przypomnieć, a nazajutrz zachwycały mnie znowu bańki mydlane, które babka podczas mycia się na swych rękach wytwarzała. Słuch ciemnego Stepanowicza był tak doskonały, że był w stanie rozróżniać, z której strony mysz biegnie. W pokoju babki była przynętą dla myszy oliwa w lampce przed obrazem, którą one wypijały. W nocy podczas opowiadania swoich historyjek mawiał często bez zmiany w głosie: „Excelencyo, wyszła mysz do lampy i pije oliwę". A potem zaraz tym samym monotonnym głosem ciągnął dalej swe opowiadanie.

O moim dziadku wiem, że swoje stanowisko naczelnego wodza, które zajmował za rządów Katarzyny, stracił nagle dlatego, że wzbraniał się poślubić siostrzenicę i kochankę Potemkina, Warenkę Enghaldt. Na propozycyę Potemkina odpowiedział: „Jak może on sobie myśleć, żebym ja się żenił z jego kochanką?"

Skutkiem tego nietylko nie zrobił karyery, ale, co gorzej, zamianowano go gubernatorem Archangielska, gdzie, jak mi się zdaje, pozostał aż do wstąpienia na tron Pawła, poczem się całkiem od służby państwowej usunął. Gdy później poślubił księżnę Katarzynę Trubeckoj, osiadł w swojej posiadłości Jasnej Poljanie, którą odziedziczył po swym ojcu Sergiuszu Feodorowiczu.

Księżna Katarzyna umarła w młodym wieku i pozostawiła memu dziadkowi jedyną córkę, a z tą i z jej ulubioną przyjaciółką francuską żył on aż do swej śmierci w r. 1821. Był surowym, ale nigdy nie słyszałem, żeby nakładał kiedykolwiek na chłopów takie okrutne kary, jakie w owych czasach były w używaniu. Sądzę, że się w jego dobrach niejedno przekroczenie wydarzyło, a przecież tak wielkie było poszanowanie dla jego osoby i jego rozumu pomiędzy służbą i chłopami, których nieraz o niego zapytywałem, że oprócz tu i ówdzie niekorzystnych sądów, słyszałem tylko uznania dla jego rozumu i charakteru, dla jego zabiegów o dobrobyt chłopstwa. Wybudował wspaniałe mieszkania dla swej służby i baczył, żeby ją zawsze dobrze żywiono i ubierano. W dniach uroczystych sprawiał dla niej zabawy z tańcami i innemi rozrywkami.

Jak każdy rozumny obywatel ziemski, czuwał nad dobrobytem chłopstwa, a udawało mu się to tem lepiej, że wysokie stanowisko dziadka wywoływało szacunek dla niego w policyi i innych władzach ziemskich, to zaś chroniło ludność wiejską od ucisku ze strony tych władz.

Posiadał bardzo wysubtelniony zmysł estetyczny. Wszystkie budowle, wystawiane przez niego, były nietylko trwałe i wygodne, lecz też nadzwyczajnie piękne; to samo można też rzec o parku, założonym przed frontem domu. Zdaje się, że miał też skłonność do muzyki, utrzymywał bowiem dobrą orkiestrę wyłącznie na użytek swój i mej matki. Przypominam sobie ogromny wiąz, który rósł blisko alei lipowej i był otoczony ławkami i pulpitami dla muzyków. W godzinach porannych spacerował dziadek po alei i przysłuchiwał się muzyce. Nie był myśliwym i innych sportów nie znosił, ale za to z upodobaniem chodował kwiaty w oranżeryi.

Dziwny los zetknął go z ową Warenką Engelhardt, której nie chciał poślubić i za co go w czasie jego służby ukarano. Warenka wyszła za Sergiusza ks. Galitzyna, który wskutek tego otrzymał wiele orderów, nagród i awansów. Z tym Sergiuszem Galitzynem i jego rodziną, a więc i Warenką Wasyliewną zawarł mój dziadek tak zażyłą przyjaźń, że moja matka w swym młodym wieku została zaręczoną z jednym z dziesięciu synów Golitzyna i że obaj starzy kniaziowie powymieniali ze sobą obrazy przodków, naturalnie nie oryginały, lecz kopie, sporządzone przez domowych artystów. Te obrazy Golitzyna wiszą jeszcze w naszym domu, a na jednym z nich widać ks. Sergiusza ozdobionego orderem św. Andrzeja i rudowłosą, tłustą, grubą Warenkę Wasyliewnę w stroju wytwornej damy dworskiej. Jednak nie było przeznaczonem, aby ten związek został zawarty; narzeczony mej matki, Golitzyn, umarł przed ślubem na febrę. Moja ciotka opowiada mi, że temu Golitzynowi było na imię Lew, lecz to widocznie błędne jest, bo Sergiusz Golitzyn nie miał syna imieniem Lwa. Nie przeczę zatem, że moja matka była zaręczona z Golitzynem i że ten Golitzyn umarł, ale to jest niemożliwem, aby mnie dano po nim moje imię.

WĘGIEL KAMIENNY Koks, Brykiety, Antracyt najlepszej jakości poleca Pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie, ulica Sykstuska 25.

żeli w razie, gdy zagraniczne towarzystwo wycofuje się z Austryi, wszystkie jego umowy o ubezpieczenie życia przeniesie na jedno lub kilka krajowych towarzystw. Ryzyko połączone z tem znajdzie pokrycie w zdeponowanej rezerwie premiowej, zresztą będą mogli klienci towarzystw amerykańskich porozumieć się z krajowemi towarzystwami co do dalszych warunków ubezpieczenia, a w każdym razie lepiej wyjdą na tem, niż jeżeli będą obojętnie czekać na to, aż zostaną zupełnie skwitowani. Prędzej lub później bowiem będą musiały wszystkie amerykańskie towarzystwa zlikwidować swe interesa austryackie, gdyż nowi klienci z Austryi nie zgłaszają się do nich do ubezpieczenia, a wiadomą jest rzeczą, że nawet najuczciwiej administrowane towarzystwo ubezpieczeń na życie musi upaść, jeżeli liczba ubezpieczonych klientów nie będzie bezustannie zwiększała się.

Exposé ministra skarbu.

Minister skarbu dr. Korytowski, przedkładając budżet, wskazał na wstępie na główne jego pozycye, poczem oświadczył, że przyjętym zwyczajem parlamentarnym zamierza przy sposobności przedłożenia budżetu dać obraz finansowego i gospodarczego położenia, dla umożliwienia zrozumienia, na jakich podstawach budżet został ułożony.

Minister nie chce przytaczać suchych cyfr, lecz chce wyłuszczyć przyczyny i ogólne punkta widzenia, z jakich wyszedł przy układaniu budżetu. W tym celu Izbie przedłożono zestawienie różnic między preliminarzem budżetu na r. 1907, a budżetem z r. 1906.

Zwiększenie się wydatków w przyszłorocznym budżecie o 71,800.000 K., w porównaniu do 1906, znajduje w przybliżeniu tylko podobieństwo do budżetu r. 1901, co nastąpiło z tego powodu, że w r. 1901 zniesiono dawniejsze preliminarze inwestycyjne, które obok budżetu co roku zestawiano, a dla których pokrycie znachodzono w operacyi kredytowej. W r. 1901 przez pokrycie szeregu wydatków, które rok rocznie wracały, a które z powodu niekorzystnych stosunków budżetowych dawniej wstawiano do preliminarza inwestycyjnego — wydatki nagle wzrosły. — Analogiczna przyczyna tkwi także w podniesieniu wydatków przyszłorocznego budżetu, który właśnie Izbie przedłożono. W sprawie korzystania z kredytów państwowych na pokrycie t. zw. inwestycyj, przeszliśmy rozmaite etapy i zbliżamy się do coraz bardziej ścisłego pojęcia, które jest koniecznem.

Jest rzeczą jasną, że budowa nowych kolei, jak np. kolei alpejskich lub wielkie regulacye rzek dla kanalizacyi lub też budowa dróg wodnych, jak je ustawa z roku 1901 przewiduje, a także i nagła i konieczna organizacya naszej siły zbrojnej na lądzie i morzu, której koszt przed paru laty obliczono na 450 milionów, nie mogą być pokryte ze środków normalnego budżetu, choćby dochody były nawet bardzo korzystnie pokryte. Na te cele musi się także przyszłość obciążyć, która z tego będzie miała większe korzyści, aniżeli my. Ale także według pojęcia rocznych preliminarzy inwestycyjnych pozostało pewne residuum, którego pokrycia, w drodze operacyi kredytowej, nie można uważać za bez zarzutu.

W tak zwanym programie inwestycyjnym, który szczególnie co do zarządu kolejowego zawiera wydatki powtarzające się, jeżeli wprawdzie nie corocznie, to w każdym razie peryodycznie, jak np. uzupełnienie torów, ulepszenie ruchu, odnowienie i pomnożenie parku kolejowego, rozszerzenie dworców i t. p. pokrywanie wydatków wspomnianych przy pomocy operacyi kredytowej wydaje się przecież nie całkiem bez zarzutu. Nie można bowiem zaprzeczyć, że ciągłe emitowanie rent, które corocznie w znacznych sumach przychodzą na targ, daje kapitałowi sposobność do korzystnej lokacyi bez trudów, tworzy bardzo dotkliwą przeszkodę dla używania kapitałów na przedsiębiorstwa rolnicze i przemysłowe, szczególnie u nas, gdzie dotychczas wogóle duch przedsiębiorczy nie jest jeszcze dość wielkim, i gdzie występuje zbyt wielka skłonność do pozostawienia państwu troski o pracę i zarobek. (Głosy: Bardzo słusznie!)

Ale najdalej idące ograniczenie korzystania z państwowych emisyj kredytowych wydaje mi się wskazanem, a mojem zdaniem jest to jednem z najważniejszych zadań polityki skarbowej. Co prawda, można dojść do tego powoli i przy pomocy korzystnych stosunków. Jestem szczęśliwy, że właśnie mnie było danem zainicyonowanie tak ważnych zarządzeń dla wzmocnienia finansowych stosunków naszego państwa i wyzyskania stosownej do tego chwili. W ostatnich latach niestety, stosunki nie były korzystne i ten krok dla sanacyi naszego budżetu nie mógł być przedsięwziętym. Obecnie, zdaje mi się, że te przeszkody są już pokonane i to jak się spodziewam na czas dłuższy.

Minister, przechodząc do omówienia stosunków w rolnictwie i przemyśle, podnosi, że nasz przemysł, jak to powszechnie uznają, w ostatnich latach ogromne poczynił postępy. Używanie sztucznych nawozów się wzmogło, produkcya się podniosła na wszystkich polach rolniczych. Do korzystnego rozwoju rolnictwa przyczyniły się także w ubiegłych dwóch latach bardzo dobre zbiory, oraz konjuktura w handlu drzewem, jak jeszcze nigdy dotąd. Już w roku zeszłym można było spostrzedz wzmagający się ruch na polu rolnictwa, handlu i przemysłu.

Obawy, podniesione z powodu nowych wielkich traktatów handlowych, nie spełniły się. Przeciwnie, nowe traktaty handlowe przy równoczesnych dobrych zbiorach w zeszłym i b. roku, dały nowe silne impulsy w całej naszej czynności ekonomicznej i jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, można się spodziewać, że także i w przyszłym roku okażą się skutki rozwoju. Korzystny rozwój ekonomiczny wskazują także czynności banku austro-węgierskiego i wysokość stopy procentowej, co wszystko należy sprowadzić na ożywioną konjunkturę.

W tych warunkach jest zupełnie naturalne, że targ dla stale oprocentowanych papierów okazuje pewne osłabienie w kursach i że także kurs naszej renty chwilowo nie stoi tak wysoko, jak wówczas, kiedy interesy rolnictwa i przemysłu nie szły tak dobrze. Jest to zjawisko wszędzie się objawiające i można z zupełnem zadośćuczynieniem stwierdzić, że nasze renty jeszcze najmniej straciły na kursie.

Porównajmy kursa papierów państwowych od początku tego roku z obecnymi kursami papierów państwowych całego świata, to przekonamy się, że angielska konsola, francuska renta, niemiecka pożyczka państwowa, pruska konsola spadły o przeszło 3%, podczas gdy u nas dyferencya kursu renty wynosiła okrągło tylko 1%. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie). To, zdaje mi się, jest symptomem pocieszającym dla naszej sytuacyi ekonomicznej.

Żywy postęp na polu naszego przemysłu jest z jednej strony następstwem wysokiej konjunktury w Anglii, Ameryce i Niemczech — i co dla nas jest najbardziej pocieszającem, z drugiej strony konsekwencyą większej siły konsumcyjnej naszej własnej ludności.

Dalej wskazuje minister na większą produkcyę żelaza i węgla, na wzmożony eksport, szczególnie do Rumunii i Włoch, jakoteż na wielki eksport naszej stali do wszystkich krajów. Przemysł cukrowy miał w r. 1905 największy obszar uprawy, a także konsumcya cukru znacznie się wzmogła, co należy przypisać korzystnemu oddziałaniu konwencyi brukselskiej, jakoteż z powodu wyższych płac i większej sposobności pracy szerokich mas ludności nastąpiło u nich polepszenie stanu życia, co dla konsumcyi krajowej cukru miało znaczenie. Także eksport cukru się silnie rozwinął, szczególnie na Wschodzie. Zawikłania na Kubie również wywarły korzystny wpływ na nasz przemysł cukrowniczy.

Największym jednak rozwojem cieszy się przemysł tkacki: przędzalnie i drukarnie. Minister wspomniał o wystawach w Londynie, Medyolanie i Bukareszcie, a także o wystawie w Libercu, które zwróciły uwagę na przemysł austryacki, zwłaszcza na przemysł tkacki. Pokazuje się, że austryacki przemysł tkacki coraz bardziej usiłuje zdobyć nowe rynki zbytu. Spodziewać się należy, że zdobywszy te rynki, potrafi je utrzymać. Niektóre gałęzie przemysłu pracują pod tak korzystnymi warunkami, jakich dotąd nie było. Ten żywy rozwój przemysłu przyczynił się do podwyższenia płac robotników, wskutek czego wzmogła się konsumcya wśród ludności robotniczej, co niezawodnie przyczyni się do pokoju społecznego. Wskazuje dalej, iż usiłowania rządu dążą do przeniesienia rozwoju przemysłu na te kraje, gdzie go dotychczas nie ma, i wspomina o Dalmacyi.

Najbliższem następstwem poprawy stosunków gospodarstwa, jaka się w roku ubiegłym rozwinęła, było to, że po dość długich, boleśnie odczutych przerwach, budżet państwowy w r. 1905 zamknął się nadwyżką. Następstwem atoli sanacyi tej nie będzie to, aby poszczególne ministerstwa musiały się ograniczać w wydatkach, aby dostarczyć pieniędzy przez anormalne ograniczenie wydatków na potrzeby administracyi kolejowej. Jednakże prawdą jest, że o ile ministrowi się to uda, niejedna inicyatywa będzie musiała być ograniczoną, niejeden wydatek skreślony celem utrzymania równowagi budżetowej.

Następnie omawiał dr. Korytowski poszczególne działy ministerstw i wskazywał na większe wydatki. Administracya kolejowa wykazuje plus około 14 milionów koron, pominąwszy już nadzwyczajne wydatki w sumie 51 milionów koron. Rząd jest przeciwny systemowi mieszanemu i dlatego usiłuje system ten ograniczyć. Dlatego rząd obstaje przy oświadczeniu, złożonem 7 lipca 1905 r. w sprawie akcyi upaństwawiania kolei, którą podejmie w pełni w chwili, gdy zostanie załatwiony projekt ustawy o upaństwowieniu kolei Północnej, na co rząd kładzie wielki nacisk. Rząd spodziewa się, iż w tej mierze może liczyć na poparcie parlamentu, tembardziej, że przy obejmowaniu upaństwowionych kolei rząd chronić będzie dotychczasowy stan posiadania narodowościowy.

W ministerstwie handlu suma 13·8 mil. jest przeznaczona na uregulowanie ruchu pocztowego i telegraficznego i na budowę portów w Dalmacyi.

Przy omawianiu działu ministerstwa sprawiedliwości wskazuje mówca na nieznaczną na oko pozycyę, która atoli zawiera w sobie zaczątek bardzo ważnej akcyi, bo akcyi, dążącej do wprowadzenia ochrony dla bezdomnych dzieci i młodzieży. Jest to jedno z najważniejszych zadań administracyi sprawiedliwości, gdyż przez to zwróci się gminom, państwu i społeczeństwu wiele osób, które dotychczas bezpowrotnie ginęły. Wkrótce zbierze się przy współudziale administracyi sprawiedliwości kongres, który przestudyuje te wszystkie kwestye, a zwłaszcza powody i formy objawiania się tej bezdomności. Już w r. 1907 będą przedstawione konkretne projekty co do przeprowadzenia tych planów. (Oklaski).

Dalej uzasadnia mówca większe wydatki na cele rolnictwa.

Omawiając dział ministerstwa oświaty, wskazuje mówca na sumę 1,261.444 kor. przeznaczoną na szkoły średnie, a mianowicie na uwzględnienie licznych życzeń co do nowych szkół. W nowym budżecie figuruje 21 nowych szkół średnich. Jeśli mówca pod pewnymi względami ubolewa nad tym faktem, to nie czyni tego wcale ze względów fiskalnych, ale wspólnie z ministrem oświaty z tego powodu, że hiperprodukcya na tem polu stwarza bardzo niezdrowe stosunki, jest przyczyną nadprodukcyi kandydatów do tak zwanych zawodów wolnych. Mówca apeluje do posłów, aby ze swej strony usiłowali wpłynąć na poprawę w tym kierunku i skierowywali młodzież na drogę praktycznego wychowania przez fachowe szkoły przemysłowe, jakoteż zakłady komercyalne i rolnicze. Skutkiem dzisiejszych stosunków jest to, że przemysł uskarża się na wielki brak sił odpowiednich. Rząd w przyszłym budżecie wstawi znaczne sumy, na stworzenie odpowiednich szkół fachowych.

Mówca z zadowoleniem stwierdza, że Austrya jest w Europie pierwszą, która przedłożyć może zamknięcie rachunków za rok 1905, co pozwoliło ministrowi przy układaniu preliminarza budżetu wliczyć nadwyżki. Mimo to mówca musi ostrzedz przed wszelkimi zbyt nagłymi skokami w budżecie na przyszłość i radzi cierpliwe przystosowywanie żądań do możności finansowej państwa.

Mówca wskazuje, że w tegorocznym budżecie rząd uwzględnił rezolucyę Izby z r. 1902, wzywającą go, aby celem lepszego pomieszczenia szkół i urzędów państwowych starał się wznieść dla nich budynki w drodze annuitetów. Ze względu zaś na jasność, aby Izba miała dobry przegląd, rząd, uważając zobowiązania, płynące z annuitetów za dług państwowy *stricto sensu*, umieścił te wydatki w tej gałęzi administracyi, dla której budynek wybudowano.

Z kolei omawia minister kwestye wspólne, które w budżecie przeznaczone są w dziale „dług państwowy". Chodzi tu o pokrycie żądań, stawianych przez wojsko i marynarkę na wyekwipowanie, a mianowicie o pokrycie kwoty, przypadającej na Austryę. Biorąc okrągło 191 milionów na pokrycie przypadające na lata 1902 do 1905 włącznie, musiały sumy te, wobec braku uchwały przez Izbę, być pokryte z zapasów kasowych. Jeśli Izba na sumy zażądane w obecnem przedłożeniu zezwoli, to minister, ze względu na pomyślne stosunki budżetowe, sumę 94,840.000 pro 1906, jak również kwotę przypadającą na r. 1907, będzie mógł pokryć bez uciekania się do nadzwyczajnych operacyj kredytowych.

Następnie mówca wskazuje na uderzająco wielki wzrost kwoty t. zw. „osobiste dochody". Suma ta, w porównaniu z r. 1906, wyższą jest o 31·5 mil., a w porównaniu z r. 1905 nawet o 46·5 mil. Ten wzrost spowodowały coraz większe żądania administracyi. Jest bardzo trudną rzeczą przedstawić w cyfrach sumy, jakie wydano na przeniesienie urzędników z niższej rangi do wyższej, na mianowania *ad personam, extra statum*, adjuta, na służbę itd. Wzrost atoli tej sumy dowodzi, że rząd troszczy się o swoich urzędników. W zamian za to rząd może się domagać, aby jego zarządzenia, które może nie czynią zadość wszystkim żądaniom urzędników, były traktowane przez urzędników i służbę inaczej, aniżeli to miało miejsce w ostatnich czasach. (Przerywania ze strony p. Hailingera). Zwoływanie burzliwych zgromadzeń, bezwzględne i namiętne ataki prasy nie są stosownym środkiem do odwrócenia rządu z drogi raz obranej. Mówca, oparty na długoletniem doświadczeniu jako urzędnik, musi podnieść konieczność dyscypliny, gdyż nie można dopuścić, aby działy się podobne wypadki, jak w Dolnej Austryi, gdzie na zgromadzeniu urzędników władzy i ministrom wyrażono oburzenie, a nawet miotano przeciw nim obelgi. (Przerywania ze strony p. Hailingera). Minister zapewnia, że wszystkie żądania urzędników znajdą zawsze posłuch u niego, ale nie pozwoli na podobne wydarzenia, gdyż żaden rząd nie dopuściłby do czegoś podobnego.

Omawiając dochody z podatków, podnosi mówca, że od stycznia do sierpnia b. r. dochody były wyższe o 58,430.220 koron, co miało ten skutek, iż w preliminarzu za rok 1907 wstawiono wyższe sumy w dochodach. Przedstawia cyfry dochodów na podstawie statystyki z lat 1900—1906 i wykazuje ogromne powiększenie się dochodów z cukru. W roku 1901 dochód z podatku od cukru wynosił 55·5 milionów, w roku 1906 zaś 92 milionów. Mówca podnosi, iż odpowiednio do tego pomyślnego rozwoju dochodów państwa można było na rok 1907 preliminować ogromną nadwyżkę dochodów w sumie przeszło 70 milionów koron. W końcu wskazuje, iż preliminarz dochodów nie zawiera żadnych przypadkowych pozycyj, którychby użyć było potrzeba celem ułatwienia bilansowania.

Uregulowanie naszego stosunku do Węgier zajmuje, rzecz naturalna, dominujące miejsce w ekonomicznym programie rządu. Słusznie też oczekują odemnie, że przy dzisiejszej okazyi zajmę się tą kwestyą. Wysoka Izba zna rozwój tej sprawy. Doprowadził on do cofnięcia t. zw. ugody Szella i Koerbera, aby umożliwić pertraktacye, obejmujące cały kompleks spraw ugodowych. Życzenie, aby dojść do nowej ugody na podstawie wyczerpujących pertraktacyj, podzielał także rząd węgierski. Rokowania odbywają się od kilku tygodni naprzemian w Wiedniu i Peszcie.

Przedewszystkiem roztrząsane i badane są odnośne kwestye w komisyach fachowych. Wysyłają do nich wszystkie właściwe ministerstwa swoich reprezentantów. Obrady toczą się wskutek tego w stałym związku i z jednolitego punktu widzenia. Konferencye takie mają już tę korzyść, że tworzą pewną i obszerną podstawę informacyjną dla rokowań merytorycznych, właściwych ministrów obydwóch części monarchii. Mają te konferencye jednak i tę korzyść, że zbliżają do siebie przedstawicieli obydwóch rządów i usuwają niejedno uprzedzenie, spowodowane jednostronnem traktowaniem kwestyi, że wyjaśniają niejedno nieporozumienie i sprowadzają kontrasty na grunt czysto rzeczowy. W ten sposób będzie można znaleść środek wyjścia z niejednej trudności, wydającej się dotychczas nie do pokonania.

Nikt chyba nie może wątpić, że rząd strzedz będzie przy tych rokowaniach interesów austryackich z nieugiętą stanowczością. Do tego zaufania możemy sobie rościć pretensyę. Zresztą w. Izba oceni sama we właściwym czasie i wyda sąd o tych pertraktacyach.

Jakkolwiek merytoryczne rokowania, które nastąpią po obecnem stadyum informacyjnem, nastręczą jeszcze niejedną trudność, to jednak nie jest nieuzasadnioną nadzieja, że wreszcie dojdziemy do ugody, która będzie mogła zadowolnić obie strony.

Dzisiejsze gospodarstwo światowe skłania nieraz obce zupełnie państwa do związania się pod względem ekonomicznym. Tem bardziej wskazanym jest taki wzajemny związek (*gegenseitiger Anschluss*) między Austryą a Węgrami, które złączone są ze sobą przez wiele wieków nietylko ekonomicznymi węzłami i które uzupełniają się wzajemnie.

W nadziei, że po pokonaniu niejednej jeszcze trudności dojdziemy wreszcie do ugody, umacnia nas fakt, że Węgrzy są nietylko dobrymi politykami, ale i znakomitymi rachmistrzami. Jako tacy znają doskonale wartość zgodnego uregulowania wzajemnych stosunków. Sądzę, że w ten sposób przedstawiłem w. Izbie stanowisko rządu w kwestyi ugody austro-węgierskiej.

Dłuższy ustęp swej mowy poświęcił minister sprawie regulacyi rzek, podnosząc, że na regulacyę rzek w Galicyi preliminowane są koszta w kwocie 45,772.000. Co się tyczy dróg wodnych, to rząd ku swemu ubolewaniu nie może z przyszłym rokiem przystąpić do rozpoczęcia budowli pewnej części jednego z kanałów spławnych, ponieważ prace przedwstępne pomimo wysiłków nie zostały doprowadzone do tego stanu, aby z całym spokojem można przystąpić do budowli, która bez prac przedwstępnych i trasowania drogi byłaby wyrzucaniem milionów. Rząd także wszelkie już poczynił przygotowania, aby dwa dzieła, należące do programu budowy dróg wodnych, pod względem gospodarczym bardzo ważne, w pierwszej połowie przyszłego roku faktycznie się rozpoczęły. Jedno z tych dzieł to kanalizacya Wisły celem poprawienia żeglugi w obrębie miast Krakowa i Podgórza, drugie to inwestycye w Czechach na tem samem polu. Dla podniesienia przemysłu i rolnictwa pomnożył rząd park kolejowy, wydając na zakupno wagonów z nadwyżek roku 1905 kwotę 31,500.000 koron.

Minister omawiał dalej sprawy wywozu i zapowiedział wreszcie, że przedłoży niebawem przedłożenie co do utworzenia centralnej kasy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Ustawa ta już jest wygotowana. Przedłożony będzie również Izbie posłów stenograficzny protokół ankiety, urządzonej w ostatnim czasie w tej sprawie. To przedłożenie ma nadzwyczajne znaczenie dla rozwoju drobnego przemysłu, oraz stanu włościańskiego. Co się tyczy udziału państwa w tej centralnej kasie stowarzyszeń zarobkowych, to przeznaczoną jest na to suma 6 milionów. Oprócz tych zarządzeń gospodarczej natury potrzeba jest wielu milionów celem zapobieżenia brakom na polu naukowem, humanitarnem i sanitarnem. Celem zaradzenia złemu pomieszczeniu klinik, przeznaczono 5 milionów, na zwalczanie gruźlicy 2 miliony. Przeszło 52 milionów koron będzie więc użytych na zaspokojenie rozmaitych żądań, z różnych stron podniesionych.

Następnie minister apelował do Izby, aby ze względu na to, że budżet na rok 1906-ty nie jest jeszcze załatwiony, mimo, iż rok ten zbliża się już ku końcowi, Izba załatwiła go w krótkiej drodze skróconego postępowania.

W końcu minister prosił o przyjęcie przedłożeń. (Oklaski; mówca odbiera gratulacye).

Wypadki w Rosyi.

Moskwa. Tutejsza partya monarchiczna wysłała telegram do króla Edwarda, w którym wyraża przekonanie, że król nie pozwoli na wyjazd deputacyi angielskiej, zapobiegnie przez to obrazie narodu rosyjskiego i wyrazi niezadowolenie deputacyi, która chciała zamącić dobre stosunki między ludnością angielską i rosyjską i która miała przybyć do Rosyi, aby poprzeć nieprzyjaciół cara i Rosyi w ich zbrodniczej (!) czynności.

W piśmie do konsula angielskiego partya monarchiczna wskazuje na to, iż zawsze gotową była zapobiegać wszelkim konfliktom, byłoby jej jednak nadzwyczaj trudno powstrzymać ludność moskiewską od demonstracyi przeciw deputacyi angielskiej.

Moskwa. Zgromadzenie ziemstwa i delegatów szlachty moskiewskiej w jednogłośnej uchwale wyraziło ubolewanie, że także niektórzy członkowie szlachty moskiewskiej przyrzekli wziąć udział w przyjęciu deputacyi angielskiej, która miała wyrazić sympatyę autorom odezwy wyborskiej.

Moskwa. Złączone komitety „związku 30 października", moskiewski i petersburski, ogłaszają następującą rezolucyę: „Związek trwa przy zasadach manifestu z d. 30 października, nie stoi bezwarunkowo po stronie gabinetu, nie uważa jednak postępowania gabinetu za sprzeczne z zasadami Związku. Związek jest obecnie najszerzej zorganizowaną partyą konstytucyjną (?) Kadeci po rozwiązaniu Dumy chwycili się środków rewolucyjnych. Związek uznaje, że jedynem wyjściem z sytuacyi jest wybór przedstawicielstwa ludu, któreby nie tylko posiadało chęć, ale i potrafiło wprowadzić w państwie porządek konstytucyjny i wolność obywatelską".

Petersburg. Konsul japoński wręczył rządowi projekt założenia wielkiego Banku i Tow. handlowego japońsko-rosyjskiego.

Petersburg. Z powodu protestu różnych sfer przeciw deputacyi angielskiej do b. prezesa Dumy Muromcewa, postanowiły komitety petersburski i londyński odroczyć przyjazd deputacyi na czas nieograniczony.

Trebinje.

(Wspomnienie z wakacyjnej wycieczki.)

Pustynię Karstu z jej parowami i rozpadlinami przerzyna wąska dróżyna, ocieniona miejscami grupą wierzb lub innych drzew przydrożnych. Dziko i pusto dokoła. Kiedy niekiedy pojawi się ruina starego klasztoru, rumowiska starej osady; zresztą sinieją i żarzą się w spiekocie słonecznej same skały. Dróżyna, po której toczą się koła naszego wozu, wije się to nad przepaścią, to popod skaliste wyloty — i nagle... czarowna zmiana.

W panoramie nagich stoków gór zjawia się zielona dolina, poprzerzynana srebrzącymi się łukami strumyka, a w środku tej doliny miasto. Białe domki wznoszą się amfiteatralnie na pochyłościach górskich; minarety meczetów i wieżyce kościołów strzelają do lazurowego nieba; warownie starszego i nowszego stylu sterczą ponad sąsiednie zabudowania — to Trebinje.

Kto widział raz w życiu Grenoble, ten mimowoli przypomina je sobie na widok miasta Trebinje. Stary gród opiera się z jednej strony o tajemniczą rzekę Trebinczycę, z drugiej rozsiewa się po falistych nizinach.

Założyli to miasto starożytni Rzymianie i dali mu nazwę Terbunia; za panowania Serbów przekształciła się ta nazwa na Trawunja, a z tego wyrazu powstała dzisiejsza nazwa Trebinje. Na każdym niemal kroku spotyka się w Trebinji zabytki lub ślady prastarych czasów. Ileż to ludów mieszkało w tym kraju, ilu ambitnych władzców kusiło się o posiadanie tej stolicy hercogowińskiej! Nazwa „Hercogowina" pochodzi z czasów wojewody Sandalja, który pierwszy przyjął wiarę chrześcijańską i za pokonanie Poterenów otrzymał od cesarza Fryderyka III-go tytuł księcia na Sawie (*Herzog* von St. Sava). W późniejszych czasach Turcy zrobili z tego kraju swój paszalik i takim pozostał on aż do pamiętnego roku 1878-go, t. j. do roku okupacyi przez Austryę.

Gdy armia austryacka zajęła stoki gór hercogowińskich i wkroczyła do Trebinje, wyglądało to miasteczko, jak ruina. Ludność męska pouciekała w góry, kobiety i dzieci bały się wyjrzeć z ukrycia, błoto zalegało na ulicach i placach po kostki, z poza rogów ulic i z poza drzew handżar lub flinta groziły śmiercią naszym odważnym żołnierzom na każdym kroku, w całym zaś kraju panował od dawna zakorzeniony bandytyzm. Gościńców bitych, ani nawet jakich takich dróg nie było, bo też i nie było żadnego ruchu handlowego, ani turystycznego.

Dziś jednak wszystko inaczej wygląda. Silny a rozumny rząd austryacki uporządkował administracyę kraju i wykorzenił bandytyzm tak, że nawet straszna ze swej historyi przełęcz Dunga, o której opowiadają, że kupcy weneccy, gdy się wyprawiali w drogę przez nią, robili testament i przygotowywali się tak, jak na pewną śmierć, ta przełęcz jest dzisiaj zupełnie bezpieczną. Pojęcie hajduka (bandyty) istnieje tylko jeszcze w baśniach i pieśniach ludowych.

Tej wielkiej przemiany dokonał w stosunkowo dość krótkim czasie jenerał Galgoczy, postępował zaś z taką sprawiedliwością z jednej strony, a bezwzględnością z drugiej, że ujął sobie serca Hercegowińczyków i stał się nawet ich ulubieńcem. Po nim objął rządy nad okupowanym krajem jenerał Babic i ten zajął się gorliwie rozwojem stolicy. Z brudnego gniazda w stylu oryentalnym wyłoniło się w niedługim czasie miasto cywilizowane, urządzone po europejsku. Obwarowania i silna załoga wojskowa nadają miastu Trebinje charakter nowożytnej twierdzy, a malowniczość strojów narodowych, sposób życia mieszkańców, klimat i zabytki historyczne robią je zajmującem dla przybysza. Hercogowińczycy odznaczają się smukłą budową ciała, rysy twarzy mają regularne, cerę świeżą i łagodne usposobienie.

Po zaprowadzeniu uporządkowanych stosunków dobrobyt ludności wzrasta z każdym dniem. U stóp Leotaru i na innych stokach górskich udaje się wyborne wino, w nizinach rośnie drzewo figowe i granatowe, najwięcej zaś dochodu przynosi krajowi uprawa tytoniu. Najlepsze jego gatunki udają się w okolicy Cycewa i tam jest tytoń prawie wyłącznym produktem rolnym. Bujne pola tytoniowe rozciągają się jednak szeroko także w innych nizinach i sięgają aż do granic czarnogórskich. W Trebinje koncentruje się dowóz tytoniu i tam odbywa się sortowanie i rozsyłka do skarbowych fabryk, istniejących niemal we wszystkich krajach monarchii.

Ciekawym dla turysty jest geologiczny układ Hercogowiny, a szczególniej rzeka Trebinczyca. Nieznane są jej źródła, nieznane jej ujście. Pojawia się tajemniczo w rozpadlinie karstowej koło Bileku, lecz nie w postaci źródła, z którego dopiero w dalszym biegu powstawałaby rzeka, ale odrazu jako rzeka pokaźna i wielka, na kilka metrów głęboka, płynie ona samotnie pośród nagich skał i gór, okazując w niektórych miejscach ogromną głębokość, koło Gacka zalewa całą nizinę i tworzy z niej corocznie na przeciąg kilku miesięcy formalne jezioro, które na lato wysycha i pokrywa się zielonością, a potem rzeka ta znika w skale tak samo tajemniczo, jak się za Bilękiem wyłoniła. Przypuszczają, że wpada do morza koło Grawosy, w zatoce Ombla, gdzie się kończy także wąskotorowa kolej, łącząca stolicę z morzem.

KRONIKA.

Lwów 13 października.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki powrócił dziś wieczorem do Lwowa, a jutro będzie udzielał audyencyi.

Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dogmatyki szczegółowej X. dra Macieja Sieniatyckiego zwyczajnym profesorem tego przedmiotu na uniwersytecie lwowskim i zamianował rzym. kat. proboszcza w Rawie ruskiej X. Wincentego Czajkowskiego honorowym kanonikiem rzym. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Minister oświaty posunął do 8 rangi profesora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie Kazimierza Bronikowskiego.

Ze sztuki. Sezon jesienny rozpoczyna Towarzystwo Sztuk pięknych we Lwowie już w niedzielę, tj. 14 bm. otwarciem wystawy obrazów grupy „Pięciu", w której skład wchodzą: Gottlieb, Jakimowicz, Hofman, Rembowski i Wojtkiewicz, oraz kolekcyi prac Wilhelma Wachtla i rzeźb Brzegi. Z powodu zwinięcia starej wystawy i urządzenia nowej sale Towarzystwa będą zamknięte w sobotę przez cały dzień.

Konkursa rozpisują: Zwierzchność gminna Kamionki Strumiłowej na posadę weterynarza z roczną płacą 1200 K. Podania do 30 listopada. — Wydział Rady powiatowej w Przemyślanach na posadę sekretarza powiatowego. Początkowa płaca roczna 2800 K. Podania do 30 listopada.

W Stanisławowie staraniem tamtejszej Czytelni naukowej we wtorek 16 bm. odbędzie się w sali „Sokoła" prelekcya p. Jana Pietrzyckiego. Autor odczyta ze swej powieści historycznej „Pan Brzeżan" wyjątki z rozdziałów: „Leśna pustelnia", „W chinowickim dworze", „Noc wiosenna", „Zonka Eljaszewiczówna", „Pan Brzeżan" i „Na Sieniawskich zamku".

Deputacya żydów lwowskich, złożona z przełożonego gminy izraelickiej, dr. Tillesa, prezydenta Izby handlowej p. Horowitza, adwokata dra Schaffa i posła sejmowego dr. Lowensteina, bawi w Wiedniu, aby starać się w Kole polskiem o zmianę rozkładu mandatów miejskich na korzyść żydów. — Deputacya jest zdania, że według ostatecznie ustanowionego rozkładu, żydzi nie otrzymają tej liczby mandatów, jaką im przyrzeczono — gdyż przypadnie im co najwyżej 5. Deputacya odbyła parogodzinną konferencyę z komisyą parlamentarną Koła polskiego i członkami polskimi komisyi wyborczej.

Zjazd Poalej-Syonistów. Wczorajsze obrady rozpoczęły się referatem dr. Kapłańskiego „o nowym programie partyi poalej-syonistycznej". W trakcie referatu przybyli do gmachu „Jad Charuzim", gdzie zjazd się odbywa, reprezentanci syonistycznego stowarzyszenia „Dorsze Szlom-Sion" i zażądali od komitetu, aby obrady odroczono do niedzieli i aby wiecownicy udali się na modlitwę, to ze względu na uroczyste święto i przypadający na następny dzień sobotę. Komitet odmówił jednak temu żądaniu, poczem w dalszym ciągu toczyły się obrady z przerwą w południe i dwugodzinną przerwą wieczór.

Pamiętniki ks. Hohenlohego, o których obszernie pisaliśmy przed kilkoma dniami, nie przestają być w Niemczech przedmiotem olbrzymiej sensacyi. Zostały one już wydane, nie pojawiły się jednak dotąd jeszcze na półkach księgarskich. Tymczasem dzienniki niemieckie prześcigają się w ogłaszaniu rewelacyi, zawartych w owych pamiętnikach, a niemniej w doniesieniach o najrozmaitszych szczegółach, związanych ze sprawą wydania tych pamiętników. *Bohemia* donosi: „Zakomunikowano nam z Berlina, że w tamtejszem towarzystwie kolportowaną jest wiadomość, iż dwór cesarza Wilhelma oddawna znał treść pamiętników ks. Ludwika Hohenlohego i obawiał się ich ogłoszenia. Dwór miał nawet zaofiarować rodzinie ks. Hohenlohego trzy miliony marek za zniszczenie owych pamiętników. Ponieważ wiadomość ta wydała nam się nieprawdopodobną, więc zwróciliśmy się telegraficznie o wyjaśnienie do ks. Aleksandra Hohenlohego w Kolmar. W odpowiedzi otrzymaliśmy od księcia następującą depeszę: „Upoważniam panów do ogłoszenia, że cała ta wiadomość jest bezsensowym wymysłem". Maxymilian Harden opowiada w swojej *Zukunft*, że początkiem karyery w służbie rządowej autora pamiętników ks. Ludwika Schillingsfürst-Hohenlohego był następujący fakt: Gdy Napoleon III nosił się z myślą konfliktu z Prusami, kazał posłowi swojemu w Bawaryi wybadać, jakie stanowisko wobec tego konfliktu zająć zamierza rząd

48 lat **istniejąca** zaszczytnie znana firma **Jan Tkacz i Syn** **Lwów,** Kopernika 18. urządza ściśle fachowo kompletne salony, sypialnie, jadalnie i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze. **Ceny konkurencyjne.**

bawarski. Ks. Hohenlohe, który był podówczas ministrem bawarskim, odpowiedział, że Bawarya pozostanie neutralną.

— A gdy neutralność okaże się niemożliwą? — zapytał poseł.

— Wtedy — odparł książę — nie badając ani przyczyny, ani celu tej walki, pójdziemy ręka w rękę z Prusami!

Poseł francuski przesłał do Paryża taką relacyę o tej rozmowie: „Jeśli w Tuileryach obstają przy planie wojny, to przedewszystkiem trzeba postarać się koniecznie o usunięcie tego ministra".

Po wkroczeniu Niemców do Paryża Holstein znalazł w papierach francuskich tę relacyę posła i pokazał ją Bismarkowi.

— Takiego człowieka mi potrzeba... rzekł Bismark, któremu ogromnie podobał się południowo-niemiecki książę tak przyjaźnie usposobiony dla Prus.

Z rozmaitych przez dzienniki niemieckie podawanych szczegółów z rewelacyi owych pamiętników, warto jest jeszcze zanotować niektóre. Oto w r. 1892 był ks. Ludwik Hohenlohe na obiedzie u cesarza Wilhelma. Po obiedzie na terasie „Marmurowego pałacu" rozmawiał cesarz z księciem o Bismarku. Między innemi rzekł Wilhelm II.:

— Jeżeli ludzie myślą, że ja skarcę Bismarka i wyszlę go do Spandawy, to mylą się zupełnie. Nie mam zamiaru uczynić z Bismarka męczennika, do którego będą ludzie odbywali pielgrzymki.

Dalej opowiadał cesarz, że zapytał ministra Herrfurtha, czy nie zauważył podczas narad ministeryalnych, że zachowanie się cesarza wobec Bismarka może go drażnić i pobudzić do występowania przeciw cesarzowi. „Przeciwnie — odpowiedział Herrfurth — wszyscy ministrowie byli zupełnie zdziwieni, że Wasza Cesarska Wysokość z taką wyrozumiałością i cierpliwością znosił prostactwa Bismarka".

Według *Hamburger Nachrichten*, miał Bismark tak się wyrazić o swojej dymisyi: „Jeżeli cesarz postanowił sam rządzić, to nie przeciw temu mieć nie mogłem. Lecz to mnie zabolało, że on mnie formalnie wypędził. Jeśli chciał się mnie pozbyć, powinien był mi to spokojnie powiedzieć; byłbym wtedy poprosił o półroczny urlop. Gdyby przez te pół roku sprawy państwowe szły dobrze beze mnie, to usunąłbym się był zupełnie; jeśli zaś nie, byłbym powrócił. Lecz mnie poprostu wyrzucono z mego mieszkania przy Wilhelmstrasse. W największym pośpiechu musiałem pakować moje rzeczy. Caprivi już czekał pod drzwiami i chciał zająć mieszkanie".

Münchener N. Nachr. wydrukowały oświadczenie pewnego wybitnego polityka, który powiada, iż najzupełniej słusznem jest zapytywanie autora pamiętników, że główną przyczyną rozłamu między cesarzem a Bismarkiem była zagraniczna polityka pierwszego kanclerza i jego, zamiarom cesarza nieodpowiadający, stosunek do Rosyi i Austryi. Ów polityk otrzymał po jakieś czternaście dni przed ustąpieniem Bismarka podobną wiadomość od pewnego bawarskiego męża stanu, który mu tej informacyi udzielił na podstawie not urzędowych.

Zanotować należy, że wydawca sensacyjnych pamiętników ks. Klodwika Hohenlohego, prof. Fryderyk Curtius, jest synem głośnego Ernesta Curtiusa, wychowawcy i nauczyciela cesarza Fryderyka Wilhelma. Prof. Fryderyk Curtius jest prezydentem wyższego augsburskiego konsystorza ewangelickiego w Niemczech. Dawniej był tzw. „kreisdyrektorem" Strassburga.

Zajmujący proces toczył się przedwczoraj w Wiedniu przed trybunałem przysięgłych. W kwietniu 1906 w Budapeszcie [illegible] akt zemsty. Wilhelm Uhrmann, uczeń cukierniczy, oblał witryolem właścicielkę handlu, Teresę Neumanową, która skutkiem tego straciła prawe oko i odniosła na twarzy i szyi ciężkie rany. Wilhelm Uhrman, który naówczas liczył 14 lat życia, przeniósł się do Wiednia, a chociaż policya z Budapesztu rozesłała za nim listy gończe, nie został dotąd odkryty. Dopiero teraz rodzina Neumanowej doniosła policyi wiedeńskiej, że Wilhelm Uhrmann znajduje się w Wiedniu u swojego wuja. Policya wyśledziła go, a sąd oskarżył go o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. — Wilhelm Uhrmann przyznał się do czynu, a wyznał go, jak twierdzi, podczas rozprawy, w tym celu, aby oszpecić Neumanową i obrzydzić ją ojcu, który z nią utrzymywał stosunek miłosny. Stary Uhrmann był kupcem w Budapeszcie i miał się nieźle, odkąd atoli nawiązał stosunek z Neumanową, trwonił z nią i dla niej pieniądze, a rodzinę zostawiał bez chleba. Zrozpaczony syn, chcąc ojca rodzinie przywrócić, chwycił się tego środka radykalnego. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie o ciężkie uszkodzenie ciała 11 głosami przeciwko 1, a taką samą liczbą głosów potwierdzili pytanie o chwilową niepoczytalność. Trybunał na tej podstawie wydał wyrok uwalniający.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem. Przed paru dniami dziewięciu bandytów wpadło wieczorem do domu chłopa Antoniego Bielskiego we wsi Dańdówka pod Sosnowcem. Bielski uchodził w okolicy za bogacza. Pięciu bandytów ustawiło się na straży przed chatą, a czterech weszło do wnętrza i zażądało wydania im pieniędzy. Bielski nie miał zamiaru opierać się im i wstał z ławy, by żądaniu ich zadość uczynić, gdy jeden z nich strzelił doń kilka razy.

Na odgłos tych strzałów nadbiegł z sieczkarni ojciec na pomoc Tomasz Bielski, lecz bandyci powitali go również strzałami i położyli trupem na miejscu. Zbrodniarze chcieli jeszcze zamordować 13-letniego Zygmunta Bieleckiego, syna Tomasza, a odstąpili od tego zamiaru dopiero na prośby gospodyni, Pelczyny, która oświadczyła bandytom, że to chłopiec obcy. Następnie bandyci przeszukali wszystkie szafy i skrzynie w mieszkaniu, przyczem Pelczyna i mały Zygmunt musieli im przyświecać, i zabrali 191 rubli, które stary Bielski miał przy sobie. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni, z całym spokojem się oddalili.

Do folwarku Ulasek, w pow. radzymińskim, własności p. Tytusa Babczyńskiego, b. dziekana uniwersytetu warszawskiego, w samo południe przybyło czterech bandytów i zażądało od p. Babczyńskiego 3.000 rubli. Rabusie motywowali swoje żądanie tem, że są wysłannikami partyi, [illegible] sędziowie [illegible]. Nawet nie [illegible] przez [illegible]. Wówczas łotrzy zaczęli strzelać. P. Babczyński [illegible] w czoło jednego z napastników, a gdy ten po chwili zerwał się z miejsca, wówczas p. B. wymierzył i trafił złoczyńcę w płuca; reszta napastników uciekła. Służba, zaalarmowana wystrzałami, nadbiegła i pochwyciła ranionego bandytę.

Włamanie się. Nocy dzisiejszej patrol policyjny spłoszył czterech złodziei, którzy włamali się do handlu wódek p. Kesslera przy ul. Grodzickich l. 9. Ujęto z nich tylko jednego. Jest to niejaki Żukowski, który był już karany czteroletniem więzieniem za kradzież z włamaniem się.

Jan Kubelik, którego koncert odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. w Filharmonii, urodził się w roku 1880 w Michle, w pobliżu Pragi, gdzie oddawna znajdował się słynny ogród kwiatowy jego ojca. Od dzieciństwa objawiał Kubelik ogromny talent muzyczny, a w 8 roku życia zachwycał słuchaczy grą na skrzypcach utworów Vieuxtempsa i Wieniawskiego. Konserwatoryum pragskie ukończył w roku 1898 ze złotym medalem Śmierć ojca i obowiązki rodzinne kazały mu udać się do Wiednia, gdzie zupełnie nieznany wywołał odrazu sensacyę w świecie muzycznym. Z tych czasów pochodzi jego poznanie się i zaślubienie węgierskiej hrabiny Maryi Csaky-Szell, odtąd nieodstępnej towarzyszki mistrza w jego tryumfalnych pochodach po Europie i Ameryce. Podróż po Ameryce przyniosła wielkiemu muzykowi oprócz kosztów podróży i utrzymania całego dworu okrągłą sumę 5 milionów franków. Wszystkie większe miasta całego świata, a między niemi i Lwów, już miały sposobność zachwycać się Kubelikiem, który prawdziwie magiczną grą swoją wprowadza słuchaczy w zaczarowane kraje fantazyi i dochodzi aż do najwyższego uniesienia artystycznego. Niewiele wolnych chwil odpoczynku spędza Kubelik w swych dobrach czeskich na zamku Bychor niedaleko Kolina.

Defraudacye pocztowe w Wiedniu. Odkrycie defraudacyi, które popełniał w biurze pocztowem na dworcu kolei Północnej w Wiedniu ekspedyent pocztowy, Tomasz Lisowski, jest dziełem przypadku. Mianowicie — jak obecnie donoszą dzienniki wiedeńskie — w filii urzędu zastawniczego w Brigittenau została aresztowaną pewna kobieta, która chciała zastawić wartościową torebkę srebrną. Kobieta owa, idąc z agentem do policyi, szepnęła coś do mężczyzny, stojącego przed urzędem zastawniczym na ulicy. Agent uwięził natychmiast również owego mężczyznę, którym był 38-letni ekspedyent pocztowy, Tomasz Lisowski, przydzielony do urzędu pocztowego na dworcu kolei Północnej. Kobietą, uwięzioną w urzędzie zastawniczym, była jego żona Janina. Policya stwierdziła, że kilka dni przedtem, Janina Lisowska zastawiła takie same dwie torebki srebrne. Podczas rewizyi w pomieszkaniu Lisowskich znaleziono 33 kartki zastawnicze i znaczną liczbę przedmiotów, które Lisowski zabierał z przesyłek pocztowych, co mu przychodziło z łatwością, gdyż pracował w oddziale dla posyłek pocztowych i przez jego ręce szły pakiety, głównie do Galicyi i Moraw. Kartki zastawnicze wystawione były na drogie zegarki, srebrne widelce i noże, srebrne łyżki i cukierniczki, złote łańcuszki, kolczyki i t. p. Kartki zastawnicze pochodzą z czasu od dnia 12 grudnia 1905 r. do dnia 2 b. m. Lisowskiego odstawiono do więzienia sądu karnego, żonę zaś jego pozostawiono na wolnej stopie.

Jaskinia gry w Budapeszcie. Jak to przedwczoraj donieśliśmy, w Budapeszcie odkryła policya jaskinię gry, utrzymywaną przez Aleksego Boda. O istnieniu tej jaskini doniósł policyi urzędnik komitatowy Władysław Ronai, który wcisnął się do pomieszkania Aleksego Boda, nie mając zaproszenia i został wydalony stamtąd. Chcąc się zemścić za ten despekt, Ronai natychmiast doniósł o tem policyi, która wtargnęła do jaskini owej, gdzie zastała sporą liczbę graczów. Pomiędzy innymi byli tam: poseł do Sejmu węgierskiego, Józef Horvath; porucznicy Supp, Tatay i Ditroi; koncepista ministeryalny Eugeniusz Horvath i t. d. Był tam również głośny sportsman Koloman Szemere, który przed dwoma laty w wiedeńskim Jockey-klubie ograł Józefa Potockiego. Jak donosi „Zeit", Aleksy Bod kilka razy przybywał do Wiednia, chcąc i tam urządzić jaskinię gry, ale wobec podejrzeń policyi odstąpił od tego zamiaru. Podczas chwilowego pobytu Aleksego Boda w Wiedniu miał odwiedzać jego salon także jeden z arcyksiążąt.

Temperatura dnia 11 października o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +1, we Lwowie +1, w Tarnopolu + 2, w Czerniowcach +1, w Wiedniu +6, w Salcburgu +6, w Gracu +3, w Pradze +5, w Tryeście +12, w Abbazyi +8, w Raguzie +20, w Budapeszcie +6, w Berlinie +5, w Hamburgu + 7, w Monachium +4, w Zurychu +9, w Genewie +9, w Lugano +13, w Anglii +12, w Paryżu +16, w Biarritz +15, w Nizzy +17, w północnych Włoszech +14, we Florencyi +14, w Rzymie +14, w Neapolu +16, w Palermo +21, w Madrycie +13, w Sztokholmie +4, w Petersburgu +7, w Wilnie +5, w Warszawie + 2, w Moskwie +5, w Kijowie + 3, w Odessie +4, w Serajewie +1, w Belgradzie +4, w Bukareszcie + 4, w Sofii +5, w Konstantynopolu +16, w Atenach +13. (Temperatura według Celsiusza).

Pochmurno w Anglii, we Francyi, we Włoszech i na półwyspie bałkańskim; zresztą w całej Europie pogoda.

Stan powietrza. T. o godz. 7 rano + 4 R. w poł. + 10 R. Bar. 764. Spada. Śliczna pogoda.

Wspaniałomyślna.

Mąż: Cóż u i licha? Więc ja, jako mąż nie mogę mieć własnego zdania?...

Żona: Dlaczegóż nie? ale... musi być takie same jak moje!

Odpowiedzi Administracyi. *JWP. Tustanowska w Oskrzesińcach.* Do dnia 8 października posyłaliśmy „Przegląd" do Oskrzesiniec. W dniu tym otrzymaliśmy list od p. J. Tustanowskiego z poleceniem nie wysyłania nadal „Przeglądu" do Oskrzesiniec, lecz do willi Augusta w Abbazyi. Na skutek reklamacyi JWPani rozpoczynamy znowu wysyłkę do Oskrzesiniec i upraszamy zawiadomić o tem p. J. T. w Abbazyi.

Już nadeszły najnowsze nowości do c. k. uprzyw. fabryki dywanów, portier, materyi meblowych itp. pod firmą: **FILIP HAAS i SYNOWIE** c. k. nadworni dostawcy, Lwów plac Halicki 12*a*, z fabryk własnych, jak i zagranicznych.

Szczególną uwagę zwraca się na nadzwyczajne okazy dywanów **perskich i karamanl.**

Tapety w największym wyborze.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: popołudniu (przedstawienie dla młodzieży szkolnej): „Chory z urojenia," komedya w 3 aktach Moliêra, wieczorem „Carmen", opera Bizeta. — W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami," wieczorem „Lalka". — W poniedziałek „A Pippa tańczy!" baśń huty szklanej G. Hauptmanna.—We wtorek „Lalka," operetka E. Audran'a, z p. Kliszewską w roli tytułowej. — We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Dziewica Orleańska," tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.—We czwartek „Werther," opera w 4 a. Masseneta. — W piątek „Dziewica Orleańska," tragedya Schillera.

Repertuar teatru krakowskiego. W poniedziałek „Loulou," krot. w 3 a. M. Soulié i H. de Goesse. — We wtorek „Odwieczna baśń," poemat dram. w 3 a. St. Przybyszewskiego.—We środę „Barbarzyńcy," sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (popularne). — We czwartek „Loulou". — W piątek teatr zamknięty. — W sobotę „Bodenheim," sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (nowość). — W niedzielę „Bodenheim".

Repertuar teatru ludowego. Dziś: „Dom waryatów," krotochwila K. Laufsa. — W niedzielę popołudniu „Trójka hultajska," widowisko fantastyczne ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Nestroya; wieczorem „Dom waryatów".

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 października. Olbrzymi program nowości. Granto and Maud, sensacyjni tancerze na drucie. — The Namruys. olbrzymie organy bambusowe. — Querida & Tich, jako „Żywy bioskop". — „Wyspa Tulipaton," operetka Offenbacha. — W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Literatura i sztuka.

* **Polskie Muzeum.** (Malarstwo. Rzeźba. Przemysł artystyczny). Zeszyt szósty. Rozwój architektury w Europie w XIII i XIV wieku, pociągnął za sobą także rozwój rzeźby, która tę architekturę uzupełniała i ozdabiała. W Polsce pojawił się w wieku XIV w całej swojej wspaniałości styl gotycki, jednakże dla rzeźby nie przedstawiał on tyle pola u nas, co, dajmy na to, we Francyi, gdyż architekci nasi posługiwali się cegłą, nie mając pod ręką dogodnych kamieniołomów. Z kamienia dawano tylko to, co powinno być trwalsze, a więc portale, odrzwia, fryzy, gzymsy, zworniki, kroksztyny i t. p. Dla zdobienia tych rzeczy kamiennych rzeźbą sprowadzano francuskich artystów, którzy robotę rozdzielali częścią między przywiezionych z sobą, częścią zaś między miejscowych polskich robotników. Owóż zeszyt szósty *Polskiego Muzeum*, traktuje głównie o rzeźbie krakowskiej w wieku XIV i podaje nam zarówno w tekście jak i na kilku osobnych kartonach dobrze jeszcze zachowane rzeźby z tego czasu jakiegoś artysty nieznanego, obdarzonego wielkim talentem i fantazyą twórczą. Na Rynku krakowskim znajduje się dom (numer 17), mieszczący dwa sklepy i magazyn, przerobione z dwóch sal, z których jedna większa, a druga mniejsza, były niezawodnie salami recepcyjnemi Kazimierza Wielkiego. Zachowały one do dziś dnia gotyckie sklepienie i rzeźbione zworniki. Przedstawiają one portrety króla i jego żony Adelajdy, herby ziemi kujawskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, sandomierskiej i Wielkopolski, a oprócz tego trzy zworniki allegoryczne, przedstawiające trzy przymioty idealnego króla: mądrość, miłość i czujność. Na osobnych kartonach dała Redakcya przypisywane temu samemu Rzeźbiarzowi Nieznanemu: „Twarz Chrystusa w pośród modlących się aniołów", oraz „Głowę szatana" — obie rzeźby z kościoła Maryackiego.

W tekście znajduje się zajmująca rozprawa p. Feliksa Kopery „O rzeźbach naszych gotyckich budynków w wieku XIV".

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 11 października.

(Z.) Jak to było do przewidzenia, poszedł także bank angielski za przykładem niemieckiego banku państwowego i podwyższył swą stopę procentową. Podwyższenie jest nawet większe niż się spodziewano, gdyż wynosi cały procent, z 4 na 5%. Od roku 1901 nie było w Anglii 5% stopy eskontu, a i wtedy obowiązywała ona niedługo, bo tylko 35 dni. Dyrekcya banku angielskiego wogóle uważa stopę 4% jako maksymalną i tylko bardzo niechętnie wychodzi poza tę granicę. Obecnie jednak nie miała innej rady.

Skutkiem podwyższenia stopy procentowej w Niemczech na 6%, zachodziła obawa, że bankom angielskim opłaci się spekulacya chwilowego lokowania kapitałów w Niemczech, nadto nie udało się powstrzymać odpływu złota za granice Anglii. Wprawdzie Stany Zjednoczone przestały odciągać tak ogromne sumy, ale za to tem silniej wystąpiło zapotrzebowanie złota dla Egiptu, co zwykle ma miejsce w jesieni.

Oprócz banku angielskiego podwyższyły wczoraj swą stopę procentową także bank holenderski z 4½ na 5% i bank norwezki z 5 na 5½%.

Wiadomość o podwyższeniu eskontu w Anglii wywarła na targu tutejszym niekorzystne wrażenie. To też niemal wszystkie walory obniżyły się w kursie, do czego po części przyczyniło się także zaostrzenie się sytuacyi parlamentarnej.

Z Budapesztu donoszą, że między przedłożeniami ekonomicznemi, które rząd wniesie w sejmie, znajduje się ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby lub nieszczęśliwych wypadków, tudzież ustawa o popieraniu przemysłu.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 12 października 1906 r.)

Notowania zagraniczne wykazują dalszą zwyżkę cen i tendencyę silną, a to pod wpływem braku dowozów.

Stan wody w rzekach spławnych, który do niedawna bardzo był niski, obecnie znacznie się podniósł i można się spodziewać, że z chwilą dostania się drogą wodną towaru amerykańskiego głównie na rynki niemieckie, sytuacya może się zmienić. — Na naszym targu nie przyszło dzisiaj do żadnych prawie transakcyi z powodu świąt izraelickich, a notowanie uważać trzeba jako nominalne.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·55 do 8·65 koron, czerwoną od 8·30 do 8·55, żyto od 6·40 do 7·00, jęczmień od 6·60 do 7·60, owies od 6·90 do 7·30, groch zwykły od 8·75 do 9·75, groch Victoria do 10·50 do 11·50, groch (do siewu) na paszę od —·— do —·—, wyka nowa od 0·— do 0·—, bobik od 0·— do 0·—, kukurudza stara od 0·00 do 0·00 nowa od 7·55 do 7·75, Cinquantino od 8·15 do 8·25, otręby pszenne od 4·80 do 5·—, żytnie od 5.00 do 5·20, rzepak od 15·00 do 15·60 Wszystko za 50 klgr.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Stacyę kolejową Weibern-Aistersheim, położoną w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Lincu na szlaku kolei lokalnej Lambach-Haag, a urządzoną dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych, otwarto z dn. 1 września b. r. także dla ruchu drobnych przesyłek pośpiesznych i towarowych.

Z dn. 1 października b. r. zmieniono nazwę dotychczasową stacyi kolejowej „Wobratain-Cernowitz", położonej na szlaku kolejowym Iglau-Ražic w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Pradze na „Wobratain".

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń. Sytuacya znacznie się polepszyła. Obiega pogłoska, że kompromis zawarty zostanie na tej podstawie, iż dla zmiany okręgów wyborczych potrzeba będzie kwalifikowanej większości ⅔ liczby głosów, ale to postanowienie obowiązywać będzie tylko przez kilka lat, aż do nowego powszechnego spisu ludności.

Wiedeń. Komisya reformy wyborczej załatwiła wczoraj podział 75 okręgów wyborczych w Czechach, przeważnie czeskich.

Wiedeń. Po wczorajszem posiedzeniu Izby ukonstytuowała się komisya nagany w sprawie Onciula z Sternbergiem; przewodniczy Roszkowski. Przesłuchano obu posłów, lecz sprawy jeszcze nie ukończono.

Wiedeń. Koło polskie. Przewodniczący zdał sprawę z rokowań z rządem, poczem przyjęto rezolucyę, którą uznano za poufną. Następnie postanowiono pozostawić polskim członkom komisyi reformy wyborczej wolną rękę w dalszem postępowaniu i zalecono im, aby starali się uzyskać dla kraju jak największe korzyści autonomiczne.

Wiedeń. Minister kolei dr. Derschatta powstał wczoraj po raz pierwszy z łóżka i prawdopodobnie za kilka dni obejmie urzędowanie.

Wiedeń. Podczas mowy ministra skarbu zawołał ktoś z ław czeskich przy jednym ustępie: „Polscy ministrowie skarbu mają u nas doskonałe tradycye!"

Budapeszt. Prezydent gabinetu węgierskiego dr. Wekerle stanowczo zaprzecza w *Pester Loydzie* doniesieniom dzienników, jakoby miał on oświadczyć, że wobec usposobienia, panującego w Sejmie węgierskim, nie może czynić zabiegów o to, aby w Delegacyach nie postawiono wniosku o uchwalenie hr. Gołuchowskiemu votum nieufności.

Budapeszt. Poseł Hencz skazany został na sześć miesięcy więzienia za pojedynek. W pojedynku tym na szable p. Hencz ranił tak ciężko hr. Stef. Keglevicha, że ten umarł wskutek ran otrzymanych.

Petersburg. Artykuł naczelny *Nowoje Wremia* omawia stosunek Rosyi do Anglii i Niemiec, biorąc do tego powód z pogłosek o toczących się układach pomiędzy Anglią i Rosyą. Wobec tych układów *Hamburger Nachrichten*, niegdyś organ Bismarka, wyraziły życzenie, aby Niemcy, choćby w ostatniej godzinie, usiłowały porozumieć się z Rosyą. — Autor artykułu w *Nowoje Wremia* twierdzi, że pożytku realnego Rosya ze zbliżenia się do Niemiec nie osiągnie; dobre stosunki z Niemcami były dziełem sympatyj dynastycznych, nie uwzględniających interesów realnych. Coby dziś mogły Niemcy zrobić dla Rosyi? — Polityka niemiecka nie poprze Serbów dla odzyskania Bośnii i Hercegowiny; nie zabezpieczy swobodnego narodowo-politycznego rozwoju Czechów przed wpływem wszechniemieckości; nie wyzwoli polskiego W. Ks. Poznańskiego przed intrygami i uciskiem hakatyzmu; nie uchroni Chorwatów przed hegemonią madziarską; nie da swej aprobaty na federacyę państw bałkańsko-słowiańskich i t. d. Z drugiej strony i porozumienie z Anglią nie przyniesie korzyści Rosyi, która pozostanie zawsze pod wpływem sympatyj niemieckich. Polityka rosyjska była germanofilską nawet w okresie największych zachwytów dla sojuszu rosyjsko-francuskiego. Germanofilstwo „wżarło się — powiada redakcya — we wszystkie nasze tradycye dynastyczne, w cały nasz system, w cały układ życia naszego".

(Depesze popołudniowe).

Wiedeń. Na ogólnych audyencyach przyjął Cesarz wczoraj między innymi radzcę ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Włod. Decykiewicza i pułkownika Karola Aleksandrowicza.

Dziś Cesarz przyjął na osobnej audyencyi obradującą tu od dni paru konferencyę biskupią pod przewodnictwem kardynała x. Gruschy.

Rostow. Wczoraj ograbiono sklep firmy Friedberga. Sześciu bandytów ujęto, siedmiu uciekło, zrabowawszy 6180 rubli, które zrabowali u trzech osób, znajdujących się przypadkowo w sklepie. Jeden z subjektów raniony. Tłum chciał zlynczować ujętych bandytów, ale policya temu przeszkodziła.

Tyflis. Przy rewizyi w dwóch ormiańskich kościołach w Szuszy, znaleziono pod ołtarzem 29 bomb, broń i naboje, sztylety i worki z odpadkami drzewa, oblanymi naftą, które były przeznaczone do podpalenia kościoła. W innym kościele znaleziono 17 bomb. Aresztowano xięży, oraz służbę kościelną.

Moskwa. Rada miejska powzięła wczoraj wieczorem na burzliwem posiedzeniu znaczną większością głosów następującą uchwałę: Wobec możliwości zaproszenia Rady miejskiej do wzięcia udziału w przyjęciu deputacyi angielskiej, która ma wręczyć członkom rozwiązanej dumy adres, a zważywszy, że akt taki obraziłby uczucia narodowe, poleca się burmistrzowi, ażeby imieniem reprezentacyi miejskiej nie przyjął zaproszenia do udziału w przyjęciu.

Moskwa. Aresztowano tu niejakiego Razułowskiego, który, jak się okazało, jest wiceprezydentem oddziału tulskiego „związku narodu rosyjskiego". Znaleziono przy nim bombę i rewolwer. Razułowski przewoził z Moskwy do Tuły broń i proklamacye „czarnych sotni".

Lublin. Duchowieństwo prawosławne eparchii chełmskiej, obawiając się upadku prawosławia w Chełmszczyźnie, postanowiło sprowadzić z Ławry kijowsko-peczerskiej misyonarzy prawosławnych, którzy będą podróżowali po całej Chełmszczyźnie i głosili po wsiach kazania. Jeden z takich misyonarzy już przybył, reszta przybędzie w tych dniach. Każdy misyonarz otrzymywać będzie 400 rubli miesięcznie i koszta podróży.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 13 października. L. Tworkowska z Kowenicy. P. Grunwaldowa z Worochty. Dr. L. Begale z Ostrowa. W. Bardzki z Królestwa Polskiego. Dr. A. Strawiński z Kołomyi. E. Strawiński z Mostów. P. Podhorska z Rosyi. H. Gottleb z Tehlowa. P. Jankowski i P. Nagrodzki z Krakowa. Dyr. Z. Lewakowski z Drohobycza. P. Bokało z Komarna.

HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Restauracya. Pokój do śniadań. Wszelkie wina i delikatesy.

Przyjechali dnia 13 października. E. Gołębski i K. Majewski z Buczacza. Z. Lewicki z Zabłociec. J. Obermayer, R. Piwoda, K. Skazel, A. Bartel, K. Grau i J. Gangel z Wiednia. W. Klimesch z Doliny. L. Lachowiec z Starego Sambora. Z. Hirsch i W. Harasz z Budapesztu. K. Puchalski i L. Bzowski ze Lwowa. F. Grohmel z Dublan. A. Schillerowie z Żółkwi. S. Zwolski z Brzeżan. A. Milewski z Sambora. S. Ostrowski ze Stanisławowa. R. Jarosz z Budapesztu.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.



Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zak. tarzeniu zalecany.

Skutek zdumiewający! — We wszystkich aptekach

Z likwidacyi Spółki tapicerów.

nabyte portiery, firanki, kapy, dywany, materye meblowe itp. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Polecamy własnego wyrobu meble salonowe, jadalnie, sypialnie i pościel tanie, jak wszędzie.

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski

Lwów, ul. 3 Maja l. 5 (przedtem Spółka tapicerów).

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Docenta Dr. A. GABRYSZEWSKIEGO

zostanie otwarty, z powodu wykończenia budowy, **dopiero 20 października b. r.** przy ul. Zimorowicza l. 9 (Dom Towarzystwa Politechnicznego).

Zakład dra Eug. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja l. 2.

Masaż zwykły, elektryczny i wibracyjny. Gimnastyka lecznicza, ortopedya Nowe aparaty. Ord. od 2 do 4 popoł.

Wszędzie do nabycia

Sarg's Kalodont

Niezbędny krem do zębów.

Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

Dr. Włodzimierz Krosiński

Adwokat krajowy we Lwowie donosi, że jego **kancelarya adwokacka** przeniesioną została do domu **przy ul. Kościuszki l. 3. I piętro.**

Wiedeń 13 października. (Giełda towarowa). Cukier 21·25—21·35. — Spirytus 42·00—42·40 (spada). — Nafta galicyjska bez zmiany.

Budapeszt 13 października. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na październik 14·70—14·72, na kwiecień 15·18—15·20; żyto na październik 13·12—13·14, na kwiecień 13·40—13·42; owies na październik 14·36—14·38, na kwiecień 14·44—14·46; Kukurudza na październik 13·00—13·10, na maj 1907 r. 10·46—10·48. — Rzepak na sierpień 25·90—26.00. — Oferty: dostateczne. — Chęć kupna: dobra. — Usposobienie: silne. — Pogoda: piękna.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 13 października.

Marki 117.56, renta majowa 98.90, węgierska renta koronowa 94.65, akcye: austr. zakł. kredyt. 675.75, węg. zakł. kred. 812.00, anglobanku 313.00, unionbanku 567·00, bankvereinu 558.00, länderbanku 445·50, kolei państw. 687·00, lombardy 181.50, akcye kolei Elbethal 000.00, fabryki broni 000.00, tytoniowe 413.50, alpiny 603.50, Rima Muranyi 578.25, prag. T. żel. 2779.00, losy tureckie 161 00, ruble 252.75. Usposobienie: pokojne.

5% renta rosyjska na r. 1906 79.26.

Warszawa. Listy zastawne 4½% Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem 87.20, zaś 4% — 79.75. Listy zastawne 5% miasta Warszawy 92.75, takież 4½% — 81.45.

Lwów 13 października. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.— Kolej dworsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 579 — do 586.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 570 00 do 580·00 Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron —.— do 300·—· Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 195·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc prem. 110 50 do 111 20 4 i pół proc. los. w 50 lat 100 00 do 100 70, 4 proc. los. w 60 lat 98·00. do 98·70. Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 100 40 do 101·20. Banku kraj 4 proc. los w 57 lat 97.80 do 98 50.— Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99 50 do 00 00, 4 proc los w 41 i pół latach 99 50 do —.—, 4 proc. los w 56 lat 97 80 do 98·50.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro. 99·00—99·70 Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 101·60 do —·—. Kom. Banku kraj. 4½% (3-ej emisyi) 100 80 do 101 50 Kolejowe lokalne Banku krajowego 4-procentowe po 200 koron 96 50 do 97·20. Pożyczki kraj. z r. 1873 proc. —.— do —.— 4 proc. z 1893 r. 97·30—98·00, miasta Lwowa 4 proc. 95·40 do 96 10, 4% bez podatku (konwers.) 98 20 - 98.90,

Monety. Dukat cesarski 11·24 do 11·40. Napoleondor 19 00 do 19·25 100 ruble rosyjskie papierowe 251 50 do 253 80. 100 marek niemieckich 117 30 do 117 90

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1906 r. według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: 2.31*, 1.30, 8·40*, 5.50*, 8.45, 5.25, 9.30*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50*, 10,30*.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: 2.05, 7.00. 11.25, 5.25, 10.12*.
Z Czerniowiec: 12.20*, 1.40, 6.10, 5.45, 9.05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Ze Stanisławowa: 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, 10.50*.
Z Tuchli: 8.55.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa 8.25, 12.45*, 2.45, 4.05*, 8.35, 6.35*, 11.0.*
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: 2.36, 6.35, 11.15, 6.37* 10.08*.
Do Czerniowiec. 2 51, 2.40, 6·15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7·25 .
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 3.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*.
Do Ławocznego: 7.30, 2.30, 6.25*.
Do Bełzca: 10.45.
Do Stanisławowa, Czortkowa. Husiatyna: 9.10*.
Do Janowa 8.14.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Magazyn Futer M. A. AUGUSTYNA we Lwowie poleca we wszystkich rodzajach

ulica Teatralna 7 (naprzeciw głównego wejścia do kościoła katedralnego)

Futra. Garnitury, Czapki, Wierzchy do futer, jak również futra nieprzemakalne do automobilów.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

35

Młodszy mąż.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

Człowiek oddał cugle jednemu z towarzyszy i zabierał się do spełnienia rozkazu pani, ale nagle w małych drzwiczkach, wybitych w murze i przysłoniętych zwojami bluszczu, stanęła Łucya. Dzisiejszy strój jej stanowiła granatowa amazonka i wysoki męski kapelusik. W drobnej rączce, okrytej długą duńską rękawiczką, trzymała szpicrutę ze złotą gałką.

Powiodła wzrokiem wokoło i widząc wszystkich już zebranych, rzekła:

— Spóźniłam się.

— Bynajmniej, moja droga — odparła pani de Fontenay — Nie tyś się spóźniła, tylko my pośpieszyliśmy się zanadto.

Z temi słowy hrabina przyciągnęła Łucyę do siebie, witając ją na dzień dobry serdecznym pocałunkiem.

Łucya obeszła zgromadzonych, podając wszystkim z kolei rękę, i zawołała z wybuchem dziecinnej radości:

— Co za śliczny poranek! Jak rozkosznie dziś będzie pobujać na koniu! Jakto, pan nie jedziesz z nami? — dodała, zwracając się do Firmonta, który rozmawiał właśnie z hrabiną.

Firmont odpowiedział, wzdychając ciężko:

— Niestety, pani, nie wolno mi nawet marzyć o czemś podobnem. Gdybym wsiadł na konia, to jest gdybym powierzył swe losy bezrozumnej sile, mogłaby mnie ta siła wyrzucić z siodła, przyprawić o skręcenie karku, a w najgorszym razie sprowadzić chrypkę i zmęczenie. Tymczasem dziś wieczorem muszę stawić się u księżnej D'Angelès i wygłosić kilkułokciowy monolog... Jestem niewolnikiem danego słowa i wszechwładnej mojej pani — sztuki... Z drugiej strony jazda konna i towarzystwo uroczych kobiet... co za pokusa!... Pani, jak widzę, nie domyślasz się nawet, jakiemi cierniami jest usłany żywot artysty...

— Na tem my wygrywamy — odezwała się hrabina. — Zabieramy go do powozu i będzie musiał bawić przez całą drogę panią de Jessac i mnie. Sądzę jednak, że moglibyśmy już ruszyć, bo wszyscy gotowi.

— Na koń i w drogę! — zawołał Armand.— Czy pozwolisz, Łucyo, abym ci podał strzemię?

— I owszem — brzmiała odpowiedź.

Zbliżyli się razem do stojących opodal wierzchowców. Jeden z nich zarżał radośnie i wyrwał się z rąk stajennego, zmierzając wprost w stronę Łucyi.

— A, Polly! poznałaś mnie.

W jednej chwili była na siodle i gładząc pieszczotliwie szyję ślicznego stworzenia, rzekła do Armanda:

— Zawstydzasz mnie swą dobrocią, kuzynie. Nie uwierzysz, jaką mi sprawiłeś przyjemność, sprowadzając tu Polly. Dziękuję ci z całego serca.

Hrabia tymczasem w milczeniu przyciągał popręgi u siodła i odwracając twarz w przeciwną stronę, aby ukryć mimowolne rumieńce, rzekł stłumionym lekko głosem:

— Wiedziałem z góry, że przyjemnie ci będzie ujrzeć dawną faworytkę, ale nie dziękuj mi za to. Widok twej radości jest dla mnie sowitą nagrodą.

I ujmując cugle konia, dodał:

— Obecnie nie potrzebujesz się już obawiać niczego. Stosownie do twego zlecenia ujeżdżałem Polly codziennie, niemal przez cały rok i śmiało rzec mogę, iż dumny jestem i ze siebie i z uczennicy... Przekonasz się niebawem o moich zdolnościach w tym kierunku.

Polly gryzła niecierpliwie wędzidło, co widząc Łucya, ułożyła starannie fałdy amazonki i umocowawszy nogę w strzemieniu, wysunęła się naprzód wraz z panią i panem Trésorier.

Armand, zbliżając się do powozu, w którym siedziała hrabina z panią de Jessac i Firmontem, zapytał troskliwie:

— Wygodnie ci, droga Mino?

— Dziękuję ci — odparła hrabina — może ruszymy już z miejsca.

Powóz potoczył się w kierunku Dives, Armand zaś dosiadł tymczasem wierzchowca i w kilka sekund połączył się z całym orszakiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Alfred Dzikowski

kupiec, obywatel i radny miasta Lwowa

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12-go października b. r. w 56 roku życia.

W smutku pogrążona żona wraz z synem i rodziną zapraszają krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcian na obrząd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 14 października b. r., o godz. 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 9 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 12. października 1906.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski.

Teatr rozmaitości
Dependence Bristol codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów.
Dwie sensacyjne komedye. Program familijny Początek o godz $8^1/_2$.

PATENTY
i ochronę MAREK I WZORÓW wszystkich krajów wyjednywa i spieniężа
M. GELBHAUS,
Inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentowy we Wiedniu.
VII, Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentowego). Adres telegraficzny: „Protektion“ Wiedeń. Telefon miejski Nr. 8.707.



Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Lwowska Kasa dla Targu Bydła i Mięsa
dział
WIEDEŃSKIEGO BANKU ZWIĄZKOWEGO FILII we Lwowie
Lwów, Rzeźnia miejska
oraz
Miejskie Biuro Pośrednictwa Sprzedaży bydła i mięsa
Lwów, Rzeźnia miejska
udzielają producentom pod bardzo korzystnymi warunkami
ZALICZKI
na bydło w stajniach opasowych
KREDYTA
na zakupno bydła chudego dla stajni opasowych.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo
Wody Mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież
SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.-Cenniki na żądanie franco.
Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

AKCYJNE TOWARZYSTWO dla WYROBÓW TKACKICH i SUKIENNICZYCH w ŁAŃCUCIE
poleca
Wyroby wykonane z czystej wełny owczej jak: **Sukna gładkie, lodeny, kamgarny i chewioty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brązowe, z sierci wielbłądziej na bundy do podróży, kurtki myśliwskie itp.** — **Koce** w rozmaitych deseniach i gatunkach na nakrycia, na konie i wózki. — Próbki sukien i cennik koców wysyłamy na żądanie opłatnie.

Drobne ogłoszenia.

Świeży miód deserowy
kuracyjny, najlepszy, twardy lub płynny (patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 kor. 60 hal. franco. **Korzeniewicz** em. nauczyc. Iwaneczany.

Kapitaliści
i posiadacze losów, sechcą zażądać numeru okazowego „Gazety handlowej“. Abonament od dziś do końca 1907 włącznie z rocznikiem finansowym wynosi 4 kor.

Teren naftowy w Tustanowicach mie sca na 8 szyby korzystnie do objęcia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata
dr. Zygmunta Cisiewicza
ul. Akademicka l. 22.

Brzytwy angielskie
„Bokso“ po cenie 8 koron, oraz niemieckie, po 2, 3, 4, 5, 6, i 7 koron, poleca z nieograniczoną poręką — oraz wszelkie wyroby **nożownicze** najtaniej **Julian Trepczyński** Lwów, Trybunalska 14.

Lwów, Akademicka 4.
Edmund Maryan Beer
długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki
poleca
po niebywale niskich cenach najnowsze wyroby ze złota, srebra i drogich kamieni, zegarki genewskie srebrne „Chist fie i Ska“ w Paryżu

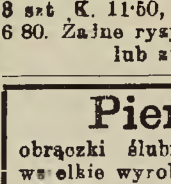
Kredyt osobisty
dla urzędników, oficerów, nauczycieli, itd. Samoistne konsorcya oszczędnościowo-pożyczkowe Stowarzyszenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Adresy konsorcyj podaje bezpłatnie **Zentralleitung des Beamten-Vereines**, Wien, I., Wipplingerstrasse 25,

Pomieszkania złożone z 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, łazienką etc. na II III. piętrze są do najęcia w domu Towarzystwa politechnicznego przy ulicy Zimorowicza l. 9. Bliższych wiadomości u działu zarządu Tow., ul. Zimorowicza l. 9. parter.

10 lat upłynęło od otwarcia mej pracowni i składu wyrobów złotych i srebrnych; postanowiłem przeto dla zaznajomienia szerszych kół z moją firmą **sprzedawać do końca tego roku** wszystkie moje gotowe wyroby złote i srebrne **po cenach własnego zakupu.** Dziękując moim łaskawym odbiorcom za prawdziwie szczere poparcie i zaufanie, pozostaję z poważaniem **Jan Wojtych** złotnik Lwów, Akademicka 8.

Freblanka
z dosk polsk. — **Niemka** z mus. szukają posad.

Do objęcia
posada w rodz obyw. kl. 7 i 8 jęz. franc mus. 100 K. ms Kraków, Basztowa 26 Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre**



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogato ilustrowany polski cennik z 1000 em rysunków zegarków i przedmiotów ze złota i srebra.
Hanns Konrad,
Pierwsza Fabryka Zegarków
w Brüx Nr. 1078 Czechy.
Prawdziwy niklowy zegarek anker remont z łańcuszkiem i futerałem skórzanym 4 K. 8 szt. K. 11·50, z podwójną kopertą K. 6 80. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Pierścionki
obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski,** plac Halicki 8. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Czas
najwyższy
zamawiać drzewka owocowe, zakładać obrączki z lepem!!
Doborowe okazy drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, sadzonki szparagów, narzędzia sadownicze itd., obrączki do łowienia gąsienic i innych szkodników drobnych, lep „Petrina“ najlepszy i niezawodzący
Cenniki darmo na żądanie wysyła:
Juljan br. Brunicki
Szkółki drzew owocowych i ozdobnych.
w Podhorcach obok **Stryja.**
Kto zamawiając, powoła się na to ogłoszenie, dostanie drzewko w dodatku

Przeprowadzenia
pat wozy 6 i 8 metr.
Gwarancya za całość.
52 własnych wozów meblowych patentow.
CARO i JELLINEK
Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utcza 84.
Składy do przechowania mebli.
Lwów, Jagiellońska 22.
Telefon 408.

Barchany
chustki zimowe, pledy, koce, kołdry. — Bielizna Dra Jaegera, wełniane pończochy, skarpetki, halki zimowe, bielizna damska i męzka. Wybór wielki. — Ceny nizkie. Poleca **BOLESŁAW BŁOCKI** Lwów, Chorążczyzna 6.
Próbki darmo i opłatnie.

WINO!
Wskutek pomyślnego winobrania dostarczam pod gwarancyą naturalnego czerwonego wina dalmatyńskiego, które jest łagodne i delikatne w smaku, **po 40 halerzy za 1 lr** od stacyi kolejowej Fiume. Najmniejszy odbiór 80 l. w beczułce.
Próbka 5 kg. franco do każdej stacyi kosztuje 8 kor.
EDM. PAUK,
Rjeka (Fiume).

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

„GEHA“
Najnowszym wynalazkiem w swoim rodzaju jest patentowany korkociąg „**Geha**“, którego mechanizm jest tak oryginalny i praktyczny, że „**Geha**“ zdobył sobie w krótkim czasie, w całej Europie ogólne uznanie! Nie wymaga on wcale trzymania w rękach flaszki, gdyż lekkie naciśnięcie bocznych ramion korkociągu, choćby przez małe dziecko lub słabą osobę wykonane, powoduje natychmiastowe i spokojne wyjście korka nawet z najsilniej zaszpuntowanej butelki! „**Geha**“ jest ze stali, niklowany i zapakowany w ładnem pudełku. Przeszło 200 listów uznania! Zupełnie odpowiedni na prezenty! Cena kor. 2·40.
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach żelaznych, galanteryjnych, nożowniczych, porcelany i zastaw stołowych lub u generalnego zastępcy
J. F. Kleczeński
we Lwowie — Sykstuska 16.

PILIPTON
woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 k.
Jan Ihnatowicz
Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. — **Kraków,** Sukiennice 20. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. — **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21. Oraz wszędzie do nabycia.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
FABRYKA MASZYN i odlewarnia żelaza E. BREDTA i Ski w Ottynii
wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:
Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.
Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.
Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.
Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:
Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.
Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.
Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

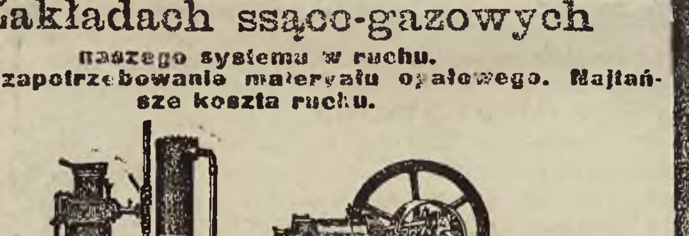
W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.
Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.
Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.



Grunta budowlane
w śródmieściu Lwowa pierwszorzędnej jakości opatrzone w ulice skanalizowane szer. od 16 do 20 m. z chodnikami i oświetloniem na sprzedaż. Wyjaśnienia w g. 8—5 popoł. udziela kancelarya adw.
Dra Włodz. Krosińskiego
Lwów, ul. Kościuszki 3. I. piętro lub właśc. willi przy ul. **Bocznej Kadeckiej.**

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność i Wysoką Szlachtę, iż otworzyłem **przy ul. Kopernika 19,** pod firmą
Antoni Zaremba
Pierwszorzędną pracownię sukien męskich.
Długoletnia działalność w tym zawodzie tak w kraju jak zagranicą, pozwala mi tuszyć, iż najwybredniejszym wymogom zadość uczynić jestem w możności. Materyały francuskie, angielskie i krajowe z renomowanych firm zawsze na składzie.
O liczne zlecenia upraszа z poważaniem
Antoni Zaremba.

Przeszło 150.000 siły konia
w Zakładach ssąco-gazowych
naszego systemu w ruchu.
Minimalne zapotrzebowanie materyału opałowego. Najtańsze koszta ruchu.



KARL KREJCAR, zastępstwo **LANGEN & WOLF**
Lwów Jabłonowskich 2.
wszelkie używane wielkości do 100 IP. zawsze w robocie i dostarcza się bezzwłocznie.

Tak zachwalone, Singera maszyny do szycia i haftu przez ajentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, które co do wykonania, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 38 lat bez pomocy natrętnych ajentów. Ostrzegam przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują od 20—80% prowizyi, kupujący zaś liche i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą Oryginalna.
Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się ajentami.
JÓZEF IWANICKI
mechanik i specyalista.
Lwów, Hotel Żorża
proszę żądać cenników.

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu w Krakowie
FILIA we Lwowie
(Lwów, Trzeciego Maja 16, Gmach Asekuracyi Krakowskiej)
od dnia dzisiejszego płaci **od wkładek nowo złożonych 4%** oprocentowując je od dnia złożenia do dnia odbioru.
Lwów, dnia 28. września 1906

Każde naśladownictwo będzie karnie ścigane.



Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego
tylko z zieloną marką zakonnicy. Prawnie ochroniony. Sławny w całym świecie niezrównany przeciw niestrawności, kurczom żołądkowym, kolkom, katarowi, cierpieniom piersi, influencyi i t. p. Cena: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem kor. 5 franko.

Thierry'ego maść centyfoliowa ogólnie znana
jako „Non plus ultra“, przeciw wszystkim najstarszym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom różnego rodzaju. Cena: 2 słoiki k. 3 60 franco wysyła tylko za poprzedniem zapłaceniem lub za pobraniem pocztowem **Apteka A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszura z tysiącem oryg. pisemnych podziękowań darmo i franco. —Nabyć można w każdej aptece większej i w drogueryach.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarz